

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 14 listopada 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą do 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca,

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Wyplacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskim, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski
Cegielniana 63
(DRAMAT I KOMEDJA)

Dziś i Jutro **Dwa ostatnie występy** znakomitego artysty Warsz. Teatrow

Mieczysława **FRENKLA** w sztuce **ROMANTYCZNI** i Byle świat zadziwił

Opera i Operetka
Łódzka
ul. Konstantynowska № 16.

Dziś wiecz. **HALKA** Jutro po poł. **Hrabia Luxemburg**
Jutro wiecz. **Na księżycu** **Nowości** pierwszy raz

Piegi
PRYSZCZE, OPALENIZNE, WAGRY, CZERWONOŚĆ TWARZY
IW SZELKIE PŁAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWIŃSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAŻDE PUDEŁKO ZAOPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJDUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH.

Powrócił DENTYSTA S. BETTE
165 Piotrkowska 165.
Przyjmuje osobiście.

Stosowanie najnowszej techniki dentystycznej; zęby bez podniebienia, koronki złote, sztucznie wykonane uszkodzonych zębów własnych (w kolorze naturalnym). W celach diagnostycznych stosowanie prześwietlań i zdjęć Roentgenowskich. r1561-15

Kilkanaście wagonów desek i bali olszowych posiada zaraz na sprzedaż, w całości lub częściowo Zarząd dom. Zaborówek p. Plochocin pod Warszawą. Dostawa koleją z Błonia st. kol. Kaliskiej, lub kołmi wprost do Warszawy. 699-6

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK

Piątek, 14 listopada 1913 r.
Dziś: Jakunda B. W.
Jutro: Leopolda M.

Sprawa Bejlisa a „Rozwój“.

W ubiegły poniedziałek zakończył się proces, który przez długie tygodnie zaprzętał umysły całego świata cywilizowanego. Bejlis został uniewinniony, a tym samym potępiona i zdruzgotana wstrętna i oszczercza legenda, utrzymująca w ciemnych masach wiarę w morderstwo rytualne wśród narodu żydowskiego.

Wiemy w jakich warunkach powstał ten proces i jakie czynniki się nań złożyły, więc pojmujemy radość uczciwej części narodu rosyjskiego z werdyktu sędziów przysięgłych. Wszak dopóki Bejlis stał przed sądem przysięgłych, cały naród rosyjski stał przed sądem całego świata kulturalnego. Wyrok potępiający Bejlisa, byłby wyrokiem potępiającym rosyjską godność narodową. Rosja odetchnęła z uczuciem ulgi, gdy 12 sędziów przysięgłych, wybranych z ludu, wypuściło na wolność niewinnego Bejlisa. Jest to bezprzecnie sukces moralny narodu rosyjskiego.

Nas Polaków proces ten bezpośrednio nie dotyczył, już chociażby z tego względu, że oskarżenie nie powstało w Polsce. Ale ponieważ rozstrzygnięto sprawę, w której ciemnota i zła wola sprzęgły się i mogły rzucić anatęmę na cały naród żydowski, którego okazała część, bo kilka milionów, mieszka w Polsce, więc naszym obowiązkiem moralnym było zajęcie zdecydowanego stanowiska. Na prasie polskiej leżał obowiązek wypowiedzenia się zasadniczego w sprawie mordów rytualnych wogóle i w czasie trwania procesu uczciwego informowania społeczeństwa z przebiegu sprawy Bejlisa.

Większość prasy polskiej spełniła dostojnie swój obowiązek, lecz niestety nie możemy powiedzieć, że cała prasa. Odrzucając po za nawias społeczeństwa ohydne organy prasy, które starały się wykorzystać chwilę i pójść ręką w rękę z inicjatorami procesu, w celu zohydzenia w opinii społecznej całego narodu żydowskiego, przez ten, na szczęście niewielkiej garstki, pewien odłam prasy zachowywał się najwstrętniej, bo dwuznacznie.

Do tych gadzinowych pism należał zaliczyć wychodzący w Łodzi dziennik, noszący wiele obiecujący tytuł „Rozwój“. Brak kierunku i wytycznej w tem piśmie są aż nadto znane myślicielom ogółowi łódzkiemu, powszechnie również wiadomy jest obskurantyzm i dwuznaczność w sprawach lokalnych, że wspomnę tu wykrętne i szkodliwe stanowisko „Rozwoju“ podczas ostatniego masowego strajku w Łodzi. Cechuje go również ciemnota i analfabetyzm, a przykładem niech posłuży artykuł „Rozwój“ o ks. Józefie Peniatowskim w setną rocznicę bohaterkiej śmierci wodza narodu.

Pozatem dziennik ten jest uosobieniem buty, zachłanności i pewności siebie, gdy mu chodzi o skopanie i oplucie jednostek, lecz natomiast zdradza skromność, gdy chodzi o zasadnicze wypowiedzenie się w sprawach nurtujących społeczeństwo. „Rozwój“ nigdy nie uchyla przyłbicy, wszak to pismo dotąd wyraźnie nie wypowiedziało się w kwestji bojkotu żydów, chociaż nieraz pluje i miota obelgi, ale czyni to tak sprytnie, że się bezpośrednio nie angażuje.

Zresztą, zachowanie się „Rozwoju“ podczas przebiegu sprawy Bejlisa, to przecież dowód nieuczciwości tego pisma, a dodatek nadzwyczajny, wy-

dany w dniu ogłoszenia wyroku, to korona szkodnictwa.

Przedewszystkiem, zaraz po rozpoczęciu procesu w Kijowie, „Rozwój“ „zajął się“ tą sprawą, chociaż, jak zwykle, dwuznacznie, bo w „Kronice Tygodniowej“, wysunął na pierwszy plan opowiadanie o zasuszonej truposzku, leżącym w trumienie, a jak fama głosi, zamęczonym przez żydów, którego pokazują w kościele łęczyckim.

A w ślad za tem, sprawozdania ze sprawy Bejlisa, zamieszczane w „Rozwoju“, to przecież *chef d'oeuvre* tendencji. Zeznania, broniące Bejlisa, pomijało się prawie, lecz za to podawało się *in extenso* przemowy takie, jak naprz. smutnej pamięci ks. Pranajtysa, tego apologety tortur, współczesnego Torquemady w miniatrze, lub prokuratora i wogóle zeznania obciążające.

Jeżeli to jest tylko aż nazbyt widoczna i nieuczciwa tendencja, to cóż dopiero powiedzieć o dodatku nadzwyczajnym „Rozwoju“, wydanym w ubiegły poniedziałek, który jest wprost uwerturą pogromową, zagrana na instynktach ciemnych mas.

Dodatek ten jest dokumentem ciemnoty w XX wieku. Składają się nań pytania zadane sędziom przysięgłym i niby odpowiedź tych ostatnich, ale sfalszowana, wykrętna.

Wiadomy jest ogólnie werdykt sędziów w procesie kijowskim, a w interpretacji „Rozwoju“ brzmi on w sposób następujący: „O godzinie 6 42 min. przysięgli wygłosili werdykt potwierdzający mord rytualny (kursyw nasz) Bejlisa „uwolniono“. Wszak to już nie tendencja, a wyraźne sfalszowanie brzmienia wyroku, o co publicznie oskarżamy „Rozwój“.

Chociaż przewodniczący sądu, w swoim *resumé* zrecenzje opowiadał dja-

lektyką sofistyczną w tym celu, ażeby *a priori* przygotować grunt dla potwierdzającej odpowiedzi na pierwsze postawione przez sąd zapytanie, skierowane do takiego pojmowania, że jakoby taka odpowiedź potwierdzająca jest równoznaczna przyznaniu istnienia mordu rytualnego, jednakże wysiłki te były nadaremne. Przecież niczyje komentarze indywidualne nie posiadają znaczenia obowiązującego.

Wszyscy o nich zapomną i wyzrekną się, pozostanie natomiast w kronikach sądowych autentyczny tekst zapytań sądu i odpowiedzi sędziów przysięgłych. A z tego tekstu wypływa, że pierwsze pytanie, na które przysięgli dali odpowiedź potwierdzającą, chociaż by ono niewiem jak sprytnie zostało zredagowane, jednakże nie zawiera w sobie wskazówek, że to był mord rytualny. O zabójstwie z pobudek fanatyzmu religijnego wzmiankowane jest dopiero w drugim pytaniu, na które 12-tu sędziów przysięgłych, bez względu na wysiłki prokuratora, powodów cywilnych i ich pomocników, odpowiedziało wyraźnie słowami: „nie, nie jest winien“.

Więc, jak widzimy, „Rozwój“ sfałszował treść werdyktu przysięgłych i rzucił w tysiącach egzemplarzy do wiadomości publicznej, że mord rytualny stwierdzono.

W pierwszej chwili zdawało się, że powstało to wskutek przysłówowego braku orientacji „Rozwoju“, lecz oszczerczej wiadomości, dotąd nie cofnięto, „Rozwój“ nie zechciał pójść do Kanossy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ciemne masy czytelników „Rozwoju“ i ich wiarę w drukowane słowo, to łatwo zrozumiemy jaką straszną krzywdę wyrządził „Rozwój“ społeczeństwu polskiemu.

Po tym fakcie, czego się mamy więcej spodziewać od „Rozwoju“, przecież zaledwie jeden krok oddziela go od proklamowania pogromów żydowskich.

Zasuszony truposzek w kościele łączyckim i wyżej opisany dodatek nadzwyczajny „Rozwoju“, to przecież jedno i to samo, tylko ta jest różnica, że tamto pochodzi z zamierzonych czasów, a to jest „dokument“ XX stulecia.

Wszystko to dowodzi, że „Roz-

wój“ jest pismem antyspołecznym i w wysokiej mierze szkodliwym, co należy stwierdzić z całą stanowczością, pismem, którego wpływ destrukcyjny należy zwalczać wszelkimi siłami.

Leży to w obowiązku nie tylko prasy, ale całego społeczeństwa, które, niestety, po tem ohydnych wystąpieniu „Rozwoju“, nie odezwało się ani jednym publicznym słowem protestu.

A przecież mamy instytucje oświatowe, kulturalne i zawodowe, czyż one nadal będą milczeć, gdy, zdawałoby się, kamienie wołają?

Z. R.—icz.

„Sprawa polska w Niemczech“.

Półurzędowa „Rossija“ drukuje artykuł, poświęcony sprawie polskiej w Niemczech. Powstrzymując się od wyrażenia własnych sądów, dziennik utrzymuje, że rząd niemiecki w ostatnich czasach ujawnił ustępliwość względem welfów, Polaków i duńczyków, uważanych jeszcze przez Bismarka za jednakowo niebezpiecznych dla państwa. Hakatyści napaść na rząd, natomiast prasa umiarkowanie liberalna i konserwatywno-klerykałna rozczarowały się w systemie hakatystycznym i raczej popierałyby w tym wypadku rząd. Wobec wzrostu socjalizmu, klerykałści i zachowawcy obawiają się wywłaszczenia ziem polskich, jako niebezpiecznego na przyszłość procedensu.

Następnie „Rossija“ stwierdza, że na gruncie ekonomicznym udało się Polakom w Prusach osiągnąć poważne korzyści. Prócz tego rząd pruski nie może nie liczyć się z Austrią, gdzie wpływy Polaków są znaczne. Spełnienie wszystkich życzeń hakatystów odepchnęłoby od rządu agrarjuszów, pozytywnych za najgodniejszą zaufania podstawą współczesnego ustroju państwowego i społecznego Niemiec. Takie są poglądy „Rossji“ na faktyczny stan sprawy polskiej w Niemczech.

Amundsen i rząd pruski.

Jak wiadomo, landrat pruski, następnie prezydent regencji w Szlezewiku zakazał słynnemu odkrywcy bieguna południowego Amundsenowi wygłoszenia odczytu naukowego o swoich podróżach w języku norwe-

skim. Amundsen chciał w mieście Flensburg, zamieszkałym przez duńczyków wygłosić odczyt o swojej podróży do bieguna południowego w języku ojczystym, to jest w języku norweskim.

Ponieważ język literacki norweski jest prawie zupełnie taki sam, jak język literacki duński, prezydent landrat w Flensburgu zakazał tego odczytu, gdyż widział w tem agitację na rzecz duńczyków. Można sobie wyobrazić jakie oburzenie wdarło się we wszystkich trzech krajach skandynawskich, gdy się dowiedziano o tem zarządzeniu władz pruskich.

To też w Berlinie zrozumiano, że władze pruskie w Szlezewiku popełniły niestychane głupstwo, które ośmieszyło Prusy wobec całego świata cywilizowanego.

Skoro chodzi o Polaków i o język polski, władze pruskie nie troszczą się zbyt o powie świat cywilizowany, ponieważ liczą na to, że narodem polskim Europa w gruncie rzeczy interesuje się niezbyt wiele. Rzecz inna jednak, gdy chodzi o trzy narody skandynawskie. Tutaj w grę wchodzi już nie tylko duńczyk, szwedzi i norwegczycy, ale także i cała Europa zachodnia. To też minister spraw wewnętrznych zwrócił się do prezydenta regencyjnego w Szlezewiku i polecił mu, ażeby cofnął zakaz, niepozwalający Amundsenowi na wygłoszenie odczytu w języku norweskim. Gazeta urzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisząc o cofnięciu tego zakazu oświadczyła, że rząd w ten sposób chciał dowiedzieć, iż w niczem, a w niczem nie chce kępować takiego wybitnego uczonego, jakim jest Amundsen. W każdym razie Europa miała teraz sposobność z racji wypadku z Amundsenem przekonać się co rząd pruski wyrabia z obywatelami pruskimi obcej narodowości i z cudzoziemcami należącymi do tychże narodowości.

N.

Wiadomości ogólne.

○ **Samorząd ziemski.** Ministerjum spraw wewnętrznych zażądało przedstawienia wszelkich prac przygotowawczych — dokonywanych przez władze administracyjne w związku z zamierzonym wprowadzeniem samorządu ziemskiego w Królestwie Polskim. W sprawie tej zebrano obfity materiał statystyczny, oraz szereg wniosków kilku komisji, które pracowały nad tą kwestją z polecenia ministerjum.

○ **Pomoc lekarska.** Na odbywającej się obecnie naradzie w Petersburgu, zajmującej się rewizją

prawodawstwa lekarsko-sanitarnego, przewodniczący narady prof. Rein, obliczył, że w państwie rosyjskiem liczba lekarzy wiejskich wynosić powinna 11,788, łózek zaś szpitalnych 446,400.

Liczba lekarzy miejskich (licząc i lekarza na 8 tys. ludności) wynosić powinna przy 20 milionowej ludności miejskiej 2,590 lekarzy.

○ **Sądy asekuracyjne.** Ministerjum handlu i przemysłu nadesłało do opinii general-gubernatora warszawskiego projekt utworzenia sądów asekuracyjnych dla robotników fabrycznych.

Z powodu wprowadzania przymusowego ubezpieczenia robotników w fabrykach i kopalniach, wynikającą między robotnikami a właścicielami przedsiębiorstwa, z tego powodu sprawy sądowe o odszkodowanie za wypadki nieszczęśliwe, mają rozpoznawać sądy asekuracyjne, których procedura będzie pośpieszna, koszty zaś sądowe będą mniejsze.

Sądy asekuracyjne mają składać się z fabrykantów, robotników, oraz inspektorów fabrycznych.

Ze świata.

□ **Zburzone miasto.** „New York Times“ donosi, że znane z kopalni srebra miasto Albancay, stolica prowincji tej samej nazwy w Peru, padło ofiarą silnego trzęsienia ziemi. Liczba zabitych wynosić ma 200 osób. Tysiące osób, pozbawionych dachu nad głową, obozuje pod zburzonym miastem. Szkody materialne są bardzo wielkie.

□ **Bogactwo w St. Zjednoczonych.** Według statystyki ministerjum skarbu Stanów Zjednoczonych, w Stanach żyje 2,500 osób, mających rocznego dochodu od 500 tys. do 1,250 tys. koron. Dalej jest tam 550 ludzi, którzy mają rocznie przeszło półtrzecia miliona koron, 201 osób, mających więcej niż 5 mil. koron dochodu na rok.

Z za kordonu.

□ **Nowi sprzedawcy.** — „Dziennik poznański“ donosi, że w tych dniach p. Fryder sprządał folwark swój, Drażynek, obejmujący 880 morgów, żydowi Macholowi z Mroczy, za 517,000 marek. Z polskiej strony nie szczędzono starań, aby zapobiedz tej tranzakcji. Ofiarowano jednak p. Fryderowi sumę o 30,000 marek niższą.

W dalszym ciągu, według „Dziennika poznańskiego“, majątek ziemski,

właśnie podarek, jakim obdarzył Percy Scott Anglię.

Zresztą, Anglja wynagrodziła Percy Scotta, wszak niedawno Parlament przyznał mu, tytułem gratyfikacji, 200,000 franków.

— Dokładnie 8,000 funtów sterlingów.

— Było to sprawiedliwe wynagrodzenie. Gdyby Percy Scott sprzedał swe patenty przemysłowcom prywatnym, zyskałby zapewne więcej.

— Zapewne!... Osiem tysięcy funtów nie opłacają geniusza takiego człowieka! Nasz cesarz dałby prawdopodobnie więcej, aby posiadać japońskiego Scotta.

— Nie widzę potrzeby, rzekł trochę ironicznie Fergan. Macie angielskiego Percy Scotta!... Anglja i Japonja są sojusznikami. Megliście skorzystać bardzo swobodnie ze wszystkich naszych prac.

— Bardzo swobodnie, powtórzył margrabia Jorisaka. Bardzo swobodnie, to prawda!

Jesteśmy Wam bardzo obowiązani. Przecież skorzystaliśmy przedewszystkiem z prac waszej admiralicji; mamy dziś wasze wieżyczki, wasze kazamaty, wasze pociski, stał pokrywająca pancernik... Nie posiadamy jeszcze waszych ludzi, ani ich cudownych tajemnic, wynalezionych przez Percy Scotta...

(D. c. n.)

22)

CLAUDE FARRÉRE.

Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

— Będę zachwyconą... W rzeczywistości, mąż mój i ja, myśleliśmy o tem aby ją zaprosić, lecz baliśmy się naprzykrzać...

Drzwi skrzyknęły; weszły dwie służące, niosąc dużych rozmiarów tacę angielską.

— Drogi mistrzu, przyjmij jednak filiżankę czarnej herbaty!... Ponieważ p. Hookley nas odwiedzi, przyzwyczajamy się do jej ulubionego napoju.

Margrabina Jorisaka podała mu, zupełnie po parysku, cukierniczkę i garnuszek ze śmietanką. Oczywiście, nie można się było doszukać żadnej ironji w jej słowach, ani żadnej ubocznej myśli w jej duszy.

X.

Nad wielką świątynią d'O-Souwa wznosił się, do samego szczytu góry Nishi, maleńki park...

Park mały, lecz prawdziwy, gęsty, liściasty, tajemniczy. Japończycy

zmniejszać potrafią do nieprawdopodobieństwa swe karzełkowate drzewa cedrowe i małe drzewa śliwkowe. Miniaturowe ogródki są przyjemnymi drobnostkami, które posiada się tak, jak my ciepłarnię lub oranżeryję.

W małym parku, przylegającym do góry Nishi, przechadzali się, gawędząc: margrabia Jorisaka Sadao i jego przyjaciel, komendant Herbert Fergan, pośród stuletnich drzew kamforowych i klonów.

Kręta aleja wila się wśród tych drzew. Dwaj spacerowicze zatrzymali się w jednym z jej kątów.

Pogoda jest bardzo ładna, rzekł Herbert Fergan. Ten koniec kwietnia jest doprawdy piękny. Zmieni się to zapewne w maju.

— Tak, mruknął Jorisaka Sadao.

Rzucił on tylko okiem na przedstawiony krajobraz. Jego żywe spojrzenie, które błyszczało palącą i ukrytą ciekawością, nie odrywało się od spokojnego oblicza Anglika.

— W gruncie rzeczy, zapytał on nagle, czy otrzymał pan pocztą wczorajszą nowiny od swego przyjaciela, komendanta Percy Scotta?

— Admirala, poprawił Fergan. Percy Scot został posunięty na wyższe stanowisko przed sześciu tygodniami... w lutym...

— Przepuszczam jednak, że prowadził on w dalszym ciągu swe pra-

ce?... że dalej wywołuje przewrót w angielskiej artylerji morskiej?

— Ach, rzekł Fergan, czy można to nazwać naprawdę przewrotem?

Fergan objawił lekki sceptycyzm. Lecz margrabia Jorisaka nalegał:

— Jeżeli nie przewrót, to conajmniej zupełna reforma. Zapewnienie, admiralicja wasza, od dwunastu lat, czyni wiele dobrego... Sledziłem za postępami stanu waszych materiałów. Nie można już nic więcej skopjować z waszych armat. Nie będę już mówił o waszych granatach...

— Tak, rzekł spokojnie Fergan: przyjeżdżcie ja, po dosyć niezadawalających doświadczeniach, poczynionych z granatami francuskiego typu, w roku zeszłym, podczas bitwy 10-go sierpnia...

— To prawda... I oto dlatego nie będę o nich mówił... Wasz materiał wojenny jest doskonały i cała admiralicja, która należy się waszej admiralicji. Lecz na wojnie, nieprawdaz, materiał jest niczem, personel jest wszystkiem! Jeżeli dzisiaj personel wasz jest pierwszym w Europie, jest w tem zasługa admirała Percy Scotta...

Herbert Fergan uczynił potwierdzający gest.

— Dobrze mieć, prawil margrabia Jorisaka, dobre armaty, dobre granaty. Ale jeszcze lepiej jest mieć dobrych kanonierów i oficerów! Oto

położony w powiecie kępińskim, obejmujący 1.700 morgów, poważnie jest zagrożony. Właściciel zamierza majątek ten sprzedać Niemcom, a kontrakt ma być podpisany za dni kilka.

Wreszcie jeden z gospodarzy w Popowie Kościelnym zamierza gospodarstwo swoje, położone w samym środku tej wsi polskiej, zaprzepścić Niemcom.

Tragiczny wypadek. O tragicznej śmierci hr. Stanisława Zamoyskiego przynosi „Czas“ szczegóły następujące.

Księżna Konstacja Sanguszkowa wracała ze spaceru powozikiem z Larnowca do Gumnisk; powozik otaczali jadący konno: ks. Sanguszko oraz hr. Stanisław i Jan Zamoyscy. Towarzystwo jechało powoli; na zakręcie ostrym pod mostem kolejowym ukazał się nagle wóz rzeźnika Grünspana, zmierzający do rzeźni i uderzył w bok konia, na którym jechał ś. p. Stanisław Zamoyski. Koni skoczył gwałtownie i jeździec spadł; podniósł się natychmiast i miał jeszcze tyle siły, że przesiadł się do powozu ks. Sanguszkowej. Rany żadnej nie było widać; hr. Zamoyski na zapytanie p. Sanguszkowej odpowiedział, że uderzył się w głowę i że czuje się źle. Wkrótce wystąpiły niebezpieczne objawy, postępujące gwałtownie i śmierć nastąpiła w kilka minut. Spieszono do pałacu, chcąc zawezwać pomocy lekarskiej; tymczasem zgon nastąpił w drodze, do domu przywieziono już tylko zwłoki.

Wzywany lekarz stwierdził zgon. Oględziny nie wykazały żadnej rany zewnętrznej; przypuszczać należy, że zaszło wstrząśnienie mózgu i pęknięcie naczyń krwionośnych; następstwem był zdaje się silny krwotok wewnętrzny i paraliż mózgu.

Nazajutrz na szyi zmarłego wystąpiła duża sina plama z nadbiegnięciem krwi. Takie nadbiegnięcie krwawe znajduje się prawdopodobnie także na głowie pod włosami, w miejscu uderzenia o kamienie ściany mostowej. Potwierdza to przeprowadzenie, że śmierć nastąpiła wskutek krwotoku mózgowego, wywołanego wstrząśnieniem i pęknięciem naczyń krwionośnych.

Z Cesarstwa.

Curiosum sądowe. Rzadki wypadek w kronice sądowej miał miejsce w Noworzewie, pskowskiej gub., na sesji pskowskiego sądu okręgowego.

Podczas rozważania pewnej sprawy, sędziowie przysięgli uznali dwóch włościan za winnych zniewolenia nieletniej dziewczyny. Jednak sąd jednogłośnie osądził, że w tym wypadku oskarżeni nie mają nic wspólnego z inkryminowanym przestępstwem.

Sprawa powyższych włościan rozpatrywaną będzie po raz drugi.

Bunt w „ochranie.“ Od dawna już widoczne było napięcie stosunków między naczelnikiem moskiewskiego wydziału „ochrany“, podpułkownikiem Martynowem, a podwładnymi mu oficerami korpusu żandarmerji.

Cicha walka wybuchła w końcu, nazwano ją pod postacią gremialnej skargi, podpisanej przez wszystkich oficerów „ochrany“ z wyjątkiem rotmistrza Znamienskiego. To niesłychane dotąd wśród żandarmerji pogwałcenie dyscypliny wywołało ze strony sztabu korpusu żandarmerji represje.

Oficerowie, podpisani na prośbie, zostali usunięci z „ochrany“ i przyłączeni do rozmaitych zarządów.

Walka w sferach duchowieństwa prawosławnego. W prawosławnych sferach duchownych toczy się uporczywa walka z jednej strony pomiędzy wpływami Rasputina, z drugiej nadprokuratora synodu, Sablera. Na katedrę biskupią w Tobolsku mianowany został prosty ogrodnik bez wykształcenia, biskup Warnawa, wbrew życzeniu Sablera, metropolity Włodzimierza, arcybiskupa Nikona i innych członków synodu. Obecnie biskup Warnawa chce, aby stanowisko pomocnika przy nim objął Jeronim Augustyn, prawie bez żadnego wykształcenia, wyrzucony z 1-ej klasy szkoły duchownej. Przeciwno temu stanowczo opowia-

dają się członkowie synodu, dowodząc, że niepodobna stawiać na czele rozległej diecezji tobolskiej dwóch ludzi bez wykształcenia.

Z Litwy i Rusi.

Rusyfikacja na pocztach. Wileńska „Gazeta Codzienna“ opisuje ciekawy fakt, charakteryzujący stosunek urzędników pocztowych do publiczności.

Do oddziału pocztowego przy ul. Kalwaryjskiej zwróciła się służąca, prosząc o sprzedaż dwóch marek siedmiokopiejkowych.

Na to otrzymała odpowiedź, że po polsku urzędnicy nie rozumieją, a należy zwracać się wyłącznie w języku rosyjskim.

Wobec tego, że służąca mogła tylko rozmówić się po polsku, gdyż nie władała zupełnie językiem rosyjskim, jeden z urzędników pocztowych podjął się natychmiastowego nauczania kilku zdań rosyjskich przy załatwianiu formalności pocztowych.

Dopiero po wyrecytowaniu po rosyjsku zdania, służąca otrzymała żądane marki. Rzecz dziwna, jak długo czasu mają urzędnicy pocztowi, chociaż z drugiej strony wciąż nadchodzą skargi publiczności, zmuszonej oczekiwać godzinami przed okienkiem swej kolei.

Kary za zbieranie ofiar. W Kijowie opublikowane zostały postanowienia obowiązujące naczelnika kraju o karaniu aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 500 rubli za zbieranie w generał-gubernatorstwie ofiar pieniężnych i przedmiotów za pośrednictwem prasy czy to w formie artykułów, czy też ogłoszeń płatnych, na cele przeciwne porządkowi państwowemu, lub spokojowi publicznemu.

Wiadomości krajowe.

Kasy chorych. Na zasadzie prawa z d. 6 lipca r. 1912 o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby powstać mają przy 1997 fabrykach i zakładach przemysłowych w kraju naszym kasy chorych—bądź oddzielne przy fabrykach większych, bądź wspólne dla drobnych przedsiębiorstw.

Obecnie przystąpiono do organizacji kas tych przy stukilkudziesięciu fabrykach.

Ponieważ jednak robotnicy Warszawy, Włocławka, Zagłębia wystąpili z żądaniem tworzenia nie kas fabrycznych przy poszczególnych zakładach przemysłowych, lecz kas ogólno-miejskich na zasadzie specjalnej ustawy, opracowanej przez „warszawską robotniczą komisję ubezpieczeniową“, więc w wielu bardzo fabrykach (a w tej liczbie w przeważnej części fabryk warszawskich) robotnicy postanowili czekać na wyniki prac tej komisji, które się skończyły niedawno. W ten sposób sprawa organizacji kas chorych utknęła w różnych stadiach powstawania.

Zaznaczyć należy, że ostatnie zebranie ogólne robotniczej komisji ubezpieczeniowej, odbyte przed dwoma tygodniami poleciło swemu prezydium dokonanie zbadania stanu organizacji kas chorych zapomocą kwestjonariusza; polecenia tego prezydium komisji tej spełnić dotychczas nie mogło, w ubiegłą środę bowiem zostało aresztowane podczas rewizji dokonanej w Tow. szerszenia wiedzy handlowej i przemysłowej.

Niepuszczać do Prus. Grupa ziemian kaliskich podaje projekt, aby wzorem Galicjan, starać się w roku przyszłym zatrzymać wychodzących na roboty włościan w granicach państwa rosyjskiego.

W Galicji bowiem udało się już tego roku przez podwyższenie wynagrodzenia oraz różne inne udogodnienia zatrzymać na miejscu 15 procent wychodźców, a 35 procent ich umieścić w granicach monarchji austro-węgierskiej. Nie wiadomo jednak, czy uda się to u nas — robotnik bowiem zawsze idzie ze wschodu na zachód, w kierunku wyższej kultury i droższej zapłaty.

Jednakże, wobec wielkich odcie-

nia na Ruś i wysokiej tam już obecnie dziennej zapłaty, być może, że część tagelników będzie można tam skierować. Kwestja ta bardzo interesuje ziemian naszych i będzie przedmiotem narad w sekcji służbowej C. T. R.

Stan przemysłu łódzkiego w świetle cyfr.

II.

IV Nadto ogólne zestawienie danych o wszystkich gałęziach przemysłu łódzkiego wykazuje, że w 591 zakładach przemysłu włóknistego pracowało 86,442 robotników (92 proc.), w pozostałych zaś zakładach przemysłowych 7,466 (8 proc.). Razem zatem istniało w Łodzi w 1911 r. 752 przedsiębiorstwa zatrudniające 93,908 robotników, gdy jeszcze w 1910 r. Łódź liczyła 718 przedsiębiorstw z 89,121 rob., a w 1909 — 643 z 78,657 rob.

W 591 zakładach przemysłu włóknistego wypłacono robotnikom 28,572,122 rub., z czego wypada przeciętnie na robotnika 381 rub. w ciągu roku sprawozdawczego, oraz w pozostałych przedsiębiorstwach wypłacono im 3,285,318, z czego wypada po 440 rub. na każdego robotnika.

Razem zatem w 752 przedsiębiorstwach wypłacono robotnikom 31,857,440 rub.

Wobec tego średnio wypada na każdego robotnika po 339 rub., gdy w roku 1910 przypadało 333, zaś w 1909 — 330.

Na pomoc lekarską wogóle wydano 617,085 rub., na jednego robotnika wypada przeciętnie 6,57 rubla, gdy w 1910 wypadało 7,34, zaś w 1909 — 7,45.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków wykazuje 13 wypadków śmierci, 12 — zupełnej niezdolności do pracy, 376 — ze stałym zmniejszeniem się zdolności do pracy i 1,593 czasowo niezdolnych do pracy. Ogólna ilość wypadków wynosi 1,994. Cyfra ta jest mniejszą od ilości wypadków w 1910 roku, większą jednak od tych, które zdarzyły się w 1909 roku.

Jeden wypadek przypada więc w 1911 roku na 47 robotników, w 1910 — na 41, zaś w 1909 — na 44.

W okresie sprawozdawczym wypłacono 218,496 rub. kosztów asekuracji oraz 79,081 rub., jako odszkodowanie za kalectwa, razem za tem 297,577 rub.

Cyfra ta jest mniejszą od sumy wypłaconej w 1910 roku, większą natomiast od tej, którą wypłacono w 1909 r.

Tegoroczne prace statystyczne komitetu giełdowego zawierają nadto dane o przemyśle w okolicznych miastach: Zgierzu, Pabjanicach, Konstantynowie i Aleksandrowie za rok 1909, 1910 i 1911.

Nie możemy danych tych streszczać na tem miejscu.

Ciekawych odsytamy do samego źródła, z którego czerpanie jest rzeczą nieodzownie konieczną.

Praca p. Adamowicza kończy się tablicami przedstawiającymi ilość patentów wykupionych w Łodzi na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, podającymi nadto ogólną ilość wszystkich przywożonych do Łodzi i wywożonych z niej towarów i przedmiotów mających mniejszą lub większą styczność z handlem i przemysłem.

Wreszcie znajdujemy jeszcze cyfry, informujące nas ile Łódź opłacała podatków za swe przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

W roku 1912 zapłaciła Łódź — 1,660,294 rub. 13 kop.

Takim jest krótki i pobieżny zarys pracy p. Adamowicza.

Już z samego jej zakresu, który przedstawia się bardzo poważnie, oraz ze ścisłości odpowiednio uszeregowanych i dokładnie ukłasyfikowanych danych statystycznych, wybrazić sobie można ogrom włożonej w nią pracy i energii przy zbieraniu potrzebnych materiałów.

Z książki p. Adamowicza wypływają dwa zasadnicze wnioski:

Ważny i znaczny wzrost przemysłu łódzkiego, nie tylko pod względem ilości fabryk i robotników, ale

również obrotów przedsiębiorstw łódzkich, mimo wszelkie utyskiwania, żale i lzy naszych nababów bawelnianych i wełnianych oraz prawie niezmiennie zmieniającego się i minimalnego wynagrodzenia robotników.

Te dwa zestawienia jaskrawo uwydatniają naga prawdę sytuacji w 1911 roku, mówią same za siebie i doskonale ilustrują stosunki miejscowe.

Zwrócę tylko szczególną uwagę ludzi dobrej woli na zarobki robotników, które od 1909 do 1911 roku, t. j. w ciągu trzech lat, zwiększyły się aż o... 9 rb., czyli nie uległy żadnym poważniejszym zmianom, gdy jednocześnie wzrastają wszystkie koszty utrzymania; podnoszą się ceny na produkty pierwszej potrzeby, drożeje komorne, życie staje się coraz cięższe i przycięta ogromem trosk i kłopotów, spadających na ludzi pracy, a głódowe wynagrodzenie robotników łódzkich pozostaje prawie niezmiennem.

Wzrastają w szalonym tempie koszty utrzymania, a pracownik nasz zmuszony jest coraz bardziej ograniczać swe najpierwsze potrzeby, żywić się źle, więcej pracować; praca jego staje się mniej wydajną; prędko przechodzi on do kategorii tych robotników niezdolnych do pracy, którym na imię legion.

Są to jednak naturalne konsekwencje ustroju współczesnego, o których nie lubią wspominać nasi przemysłowcy.

Pracy Komitetu Giełdowego nie można przecież ani na chwilę pośledzić o stronność na rzecz pracowników. Byłoby to co najmniej śmieszne.

Powiedzieć o niej tylko to można, że jest bezstronna.

Tem większą zyskuje ona wagę w oczach wszystkich świątliwych i rozumnych obywateli kraju, bowiem prawdziwość powyżej przytoczonych danych prawie nie podlega dyskusji.

W tem tkwi główna zasługa pracy p. Adamowicza, którą polecamy wszystkim, których interesują losy przemysłu krajowego, doła ciężko, w znoju pracującego robotnika łódzkiego.

Nie dziwnym się, że prasa polska nie spieszy się z wydaniem oceny tej książki.

Zbyt wielkie rzuca ona światło na stan przemysłu łódzkiego i położenie robotnika miejscowego.

Zbyt wielkim jest dokumentem nierówności społecznej, zbyt silnie odpiera wszelkie bajeczki o złym stanie interesów przemysłowców łódzkich.

Oto przyczyna, dlatego prasie polskiej nie pilno do książki p. Adamowicza. Rozumiemy powody tej abstynencji, lecz zaiste jest ona karygodną.

J. B.

Mały feljeton.

W pewnym mieście, w północnej Ameryce, przepływa rzeka Akdół, która mniejszą jest wprawdzie od Missisipi, lecz za to tak potężnie cuchnąca, że odór, unoszący się nad jej „falami“, przyprawia nieraz o mdłości. Sławne owo miasto ma przytem niemniej sławne przedmieście Ytu-lab, którego mieszkańcy, w pewnych porach roku, używają błotnych kąpiel, w celach, jak się zdaje, leczniczych, bez wiadomych wszakże rezultatów.

Dodać jeszcze należy, że miasto, o którym mowa, „zrasane“ bywa, od czasu do czasu, silnymi opadami atmosferycznymi, co ma za każdym razem wprost cudowny skutek. — Znikają wtedy chodniki, znikają ulice i place, natomiast, jak za dotknięciem czarodziejskiej laski, powstają kanały, pełne szumiącej, spienionej wody.

Jednakowoż mieszkańcy, tego grodu poczęli narzekać z czasem na owe cudowne zjawiska natury. Mało tego: podali prośbę do swego szeryfa o poczynienie starań, w celu skanalizowania miasta.

Szeryf, prawdziwy esteta, zachwycający się oryginalnością zarządzanego przez siebie grodu, przeraził się i oburzył, otrzymawszy ową prośbę.

— Jakto? — pomyślał rozgoryczony. — Więc oni chcą się wyrzec tych przepięknych zjawisk natury, dlatego tylko, że im woda przepłukuje mieszkania?.. Ależ to potworne!.. Toć i mnze wiele kosztuje naprawa podmytego bruku, a jednak nie narzekam!

I w najwyższej pasji, podał prośbę na strzępki.

Upłynęło lat kilka. Obywatele, nie otrzymawszy odpowiedzi, wysłali deputację.

Szeryf zaklął siarczyście i polecił ogłosić zebranie.

Zesłali się obywatele.

Chciał szeryf przekonać zaslepionych, chciał im wytłumaczyć ile tracią z chwilą zaprowadzenia kanalizacji, — nic nie pomogło. Musiał wysłać prośbę do władzy wyższej.

Władza wyższa obejrzała papier, kiwnęła głową przyzwalając i odesłała prośbę do władzy najwyższej — do zatwierdzenia.

Upłynęło lat wiele. Woda podmyła kilka domów. Gmachy runęły.

Przyszła odpowiedź od władzy najwyższej, że można skanalizować miasto. Szeryf zemlał ze złości.

Obywatele, mając w rękach papier, poczynnili starania o sporządzenie kosztorysu. Wziął się inżynier do pracy. Zrobił kosztorys.

Zanieśli obywatele kosztorys do szeryfa. Szeryf zgrzytnął zębami i wysłał papier do władzy wyższej, władza wyższa — do najwyższej.

I znów upłynęło lat kilka. Obywatele zapomnieli o kanalizacji. „Rzeka“ cuchnęła, jak dawniej, mieszkańcy przedmieścia Ytu-lab, kapali się w błocie, a choroby zakaźne rozszerzały się bezkarnie.

Szeryf klepał się ręką po łysinie i śmiał się w duchu.

W tem spadły deszcze. Woda zalała wiele mieszkań, podmyła wiele domów. Przypomnieli sobie obywatele o kanalizacji. Wysłano prośbę do władzy najwyższej!.. przyszło zezwolenie!

Szeryf trzy dni siedział, pogrążony w czarnej melancholji, rozpiękał się w końcu, wziął pióro i zaczął pisać prośbę o dymisję.

Pisze i płacze, aż izer zmoczyły blankiet; więc podał go szeryf, wziął inny, lecz nim zaczął pisać na nowo, twarz mu się nagle rozjaśniła. Rzucił pióro o ziemię i zaczął tańczyć po gabinecie.

— Ach, ja nieszczęsny! — zawołał wreszcie, rzucając się w fotel. — Cóż to ja chciałem uczynić?... podać się do dymisji... Ha, ha, ha!.. I to... przez kanalizację!.. Ha, ha!..

Tu palnął się w czoło aż klasnęło.

— A od czegoż głowa na karku?... Jest pozwolenie na rozpoczęcie robót... Ho, ho!.. Wszak nie znaczy to jeszcze, że już mamy kanalizację!..

I, podparłszy głowę na rękach, zamyslił się szeryf głęboko.

Henryk Śl...ski.

Jutro odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 11-e przedstawienie dla naszych prenumeratorów, które odbędzie się

W środę 19 listopada

w Teatrze Popularnym przy ul. Konstantynowskiej, wybraliśmy znakomitą i cieszącą się stałym powodzeniem operetkę Failla p. t.

Romantyczna żona

Operetka ta, grana świetnie przez zespół wykonawców, cieszy się zawsze z a s t u z o n e m powodzeniem, do którego w znacznej mierze przyczyniają się pp. Rogińska, St. Clair, pp. Szczawiński, Kozłowski, Grodnicki i Ochrymowicz. Wyborny tercetek o „Róży i poręczniku“ w drugim ak-

cie jest dla niejednego atrakcją dostateczną.

Bilety dla stałych prenumeratorów „Kurjera“ są do nabycia w administracji, tylko za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc, po następujących cenach.

Loże bliższe	3.20
„ dalsze	2.70
Krzesła 1, 2 i 3 rzędu	95
„ 4, 5, 6, 7 i 8	75
„ 9, 10, 11, 12 i 13	60
„ 14, 15 i 16	48
„ 17 i 18	42
„ pozostałe	37
Balkon 1 rzędu	50
„ 2 i 3	40
„ 4 i 5	35
„ pozostałe	30
Galerja numerowana	30
„ nienumerowana	12
Programy bezpłatne.	

Kronika.

— (k) **Przyjazd gubernatora.** Dzisiaj przyjeżdża do Łodzi gubernator piotrkowski, szambelan Jarczowski.

— (o) **Przyjazd ministra oświaty, Kasso** odłożony został z powodu okoliczności nieprzewidzianych do jutra.

— (f) **W sprawie wodociągów.** Wczoraj wieczorem, pod przewodnictwem dr. Alfreda Biedermana odbyło się w magistracie posiedzenie komisji wodociągowej. Obecni byli członkowie komisji: inż. Witkowski, inż. Swierczewski, dr. Józef Sachs, Leodor Meyerhof, Karol Steinert, Albert Jarociński, Leon Grohman, Gustaw Lehman, Juliusz Kinderman, Jakób Peters, oraz inż. gubernajny Woliński, starszy budowniczy m. Łodzi inż. Nebelski i inż. miejski Kuckiewicz.

Inżynier Kuckiewicz referował projekt Lindleya o zaopatrywaniu Łodzi wodą z Sulejowa. Również jak w Tomaszowie woda ma być brana ze studzien w okolicach Pilicy i z samej Pilicy. Czerpanie wody, które powinno być dokonywane na ziemiach wsi Dąbrowa, może być uskutecznione trojako: a) wprost pompami bez stacji pośrednich, b) pompami do Szydłowa, skąd woda granitacyjnie będzie szła do Wolechowa i stąd pompami przeprowadzana będzie do Łodzi.

Projekt ten może być związany z zaopatrzeniem m. Piotrkowa wodą, w ten sposób, że woda z Szydłowa może być kierowana i do Piotrkowa.

c) Możliwe jest połączenie obydwu pierwszych projektów. Woda z Sulejowa, według obliczeń Lindleya kosztowałaby 7 rb. 73 kop. za metr sześcienny.

Inż. Kuckiewicz objaśniał następnie trzeci projekt—dobywanie wody ze studzien głębokich, w południowo-wschodniej części Łodzi. Inż. Lindley projektuje budowę 5 do 10 studzien, głębokości ogólnej 800 metrów, i ma nadzieję, że każda studnia może dać do 18,000 metr. sześć. wody dziennie. Inż. L. projektuje dalej budowę kotłów murowanych o średnicy 5 metr. i głębokości 92 metry i świdrów 1,000 milimetrów średnicy.

Porównywując wszystkie te projekty inż. L. objaśnia w swem *resumé*, że projekt ostatni, przy którym cena właściwa wody stanowiła by 6 rb. 4 kop. za metr sześć, jest nie tylko najtańszy, lecz i najdogodniejszy dla miasta. Posiedzenie zamknięte o godz. 11 wieczorem.

Następne posiedzenie we wtorek przyszłego tygodnia o godz. 8 wiecz.

— (d) **Z polskiej komisji szkolnej.** Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie polskiej komisji szkolnej, na którym rozpatrzone sprawy bieżące i w końcu postanowiono, aby wszyscy członkowie zbrali się jutro o godzinie 3 po południu w szkole rzemieślniczej przy ulicy Wodnej № 9, dla powitania ministra oświaty, p. Kasso.

— (k) **Z komitetu robót publicznych.** Wczoraj wiecz., w lokalu biura wyszukiwania pracy chrześ. Tow. dobroczynności, przy ul. Wólczańskiej nr. 95, odbyło się posiedzenie komitetu robót publicznych. Obradom przewodniczył prezes p. T. Meyerhoff w obecności inżynierów ralejskich pp.: Trzczińskiego

i Kuckiewicza. Stwierdzono, że firma Feinkind i Wojciechowski prowadzili bardzo opieszale prace nad wykonaniem kanatu ściekowego od ul. Pańskiej przez Benedykta i Leszno do szosy Karolewskiej, komitet postanowił uprzedzić przedsiębiorców, że w razie opóźnienia robót zastosowany zostanie paragraf o karach, przewidzianych przez kontrakt w sumie po 25 rb. za każdy dzień opóźnienia. Po sprawdzeniu przez inżynierję okazało się, że wartość wykonanych robót już dosięga 9,000 rb., przeto po odliczeniu 30 proc., oraz wypłaconych już 3,000 rb., postanowiono wydać przedsiębiorcom 3,000 rb. gotówką.

— (r) **Odwołany odczyt.** — Z powodu nagłej niedyspozycji prelegenta p. Cezarego Jellenty, dzisiejszy odczyt (2 część o St. Wyspiańskim) odłożono na czas nieograniczony.

— (t) **Tow. wpisów szkolnych** przy gimnazjum polskim Tow. „Uczelnia“ uprzejmie uprasza osoby, które jeszcze nie uiszczyły należności za bilety na przedstawienie urządzone w dniu 11 b. m., w teatrze Popularnym na korzyść niezamożnych uczniów powyższego gimnazjum o łaskawe wniesienie jej na ręce p. Brzozowskiej, ulica Piotrkowska № 87.

— (r) **Kasa chorych.** W niedzielę, dn. 9 b. m. odbyło się ogólne zebranie pełnomocników tworzącej się kasy chorych przy fabryce „Emil Eisert i sp.“, na którym postanowiono czynności kasy rozpocząć z dniem 13 b. m.

Na zasilenie funduszów kasy ofiarował p. Emil Eisert 100 rb., za który to dar zarząd kasy w imieniu wszystkich członków składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie.

— (r) **Muzeum nauki i sztuki.** Wczoraj, pod kierunkiem swych nauczycieli, zwiedzali zbiory entomologiczne uczniowie szkoły handlowej kupieckiej łódzkiej.

— (x) **Z Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.** W dniu b. m., w lokalu Tow. śpiewaczego „Lutnia“ w Aleksandrowie, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków tamtejszego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, w celu dokonania wyborów dwóch członków zarządu i członków rady.

— (r) **Ze Stow. spożywczego „Wyzwolenie“.** W niedzielę d. 16 b. m. o godz. 2 i pół po poł., w sali jadalnej fabryki Geyerów przy ul. Piotrkowskiej nr. 289, odbędzie się ogólne zebranie członków Stow. spożywczego „Wyzwolenie“. Na zebraniu mogą być obecni tylko członkowie. Przybędzie też na zebranie— p. Wojciechowski — redaktor „Spółem“.

— (j) **Z wystawy entomologicznej.** Wystawa entomologiczna urządzona staraniem zarządu „Muzeum nauki i sztuki“ i w lokalu Muzeum, przy ul. Piotrkowskiej, cieszy się nieoczekiwaniem wielkim powodzeniem.

Frekwencja jest często tak wielką, że sale muzeum nie mogą zmieścić wszystkich chętnych zwiedzenia wystawy.

Na wystawę przybywają głównie szkoły, lecz nie brak zwiedzających ze wszystkich sfer mieszkańców naszego miasta.

— (k) **Ze Stow. muzykantów orkiestrowych.** Zarząd Stow. zawodowego muzykantów orkiestrowych urzędują kasę zaopomogową dla członków Stow. W celu osiągnięcia potrzebnych funduszów Stow. urzędują wielki koncert symfoniczny z udziałem 60 osób. Lekcje muzyki odbywają się w poniedziałki w lokalu Stow. przy ul. Spacerowej nr. 21.

— (f) **Wójt dygnitarz.** Ze u nas dzieją się często bezprawia — rzecz to powszechnie znana. Oto nowy przyczynek:

Wójt gminy Radogoszcz przesyła policji łódzkiej papiery następującej treści:

„Wójt gminy Radogoszcz, komisarzowi X cyrkulu. Proszę polecić natychmiastowe stawienie się w tu-tejszym urzędzie gminnym Y-owi, zamieszkałemu przy ul. Z., w celu odebrania wyroku wykonawczego, dania podpisu, że się stawi i zwrócić mi z adnotacją na niniejszem“ (podpisy).

Ze papleatów tych kancelaria gminy Radogoszcz wysyła wiele świadocy wysoki numer kolejny na papierze, który oglądaliśmy.

Kto jednak upoważnił wójta gminy Radogoszcz, do nakazywania obywatelom stawiania się w urzędzie gminnym? Władzę tę posiadają tylko organy sądowe, nietylko zaś wójt gminy, lecz nawet policmajster i prezydent miasta obowiązany jest według prawa załatwiać sprawy służbowe z mieszkańcami nie odrywając ich od zajęć, czyli przychodząc do nich osobiście, resp. posyłać swych podwładnych.

A przecież dla robotnika z Łodzi strata pół dnia czasu na to, aby zadowolnie fantazje pana wójta gminy Radogoszcz, jest bardzo poważną i zgoła niepotrzebną.

Tedy samowolę taką winna ukrócić władza bezpośrednia pana wójta, naczelnik powiatu, pod którego bokiem funkcjonariusze nadużywają swych praw.

— (w) **Wyjazd rekrutów.** W dniu dzisiejszym, z punktu zbornego w Łodzi, wysłana zostaje do wojska pierwsza partja rekrutów.

— (k) **Z komisji poborowej miejskiej.** Onegdaj komisja poborowa miejska przyjęła do wojska 16 rekrutów chrześcijan i 3 żydów. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w środę 19 b. m.

— (z) **Zmiany w duchowieństwie.** Dotychczasowy wikarjusz parafji św. Anny na Zarzewie, ks. Wacław Głowacki mianowany został proboszczem parafji Wsien w pow. węgrowskim.

— (o) **Echa sprawy Lamer-ta.** Głośny fabrykant tutejszy, Oskar Lamert, skazany za deflorację nieletnich dziewcząt, odesłany został etapem do więzienia w Piotrkowie, gdzie będzie odsiadywał karę.

Podał on na imię prokuratora skargę o pociągnięcie do odpowiedzialności jednej z dziewczyn, które figurowały na sprawie w charakterze świadków, za krzywoprzysięstwo.

— (k) **Rewizja w drukarni.** Z rozporządzenia inspektora do spraw prasowych, agenci policji dokonali nagłej rewizji w drukarni braci Holzman, przy ul. Zawadzkiej № 7. Przy rewizji wykryto i skonfiskowano kilka tysięcy egzemplarzy książek Ellem Tucha, pod tytułem „Mord rytualny“ i „Dżeri“, drukowanych w języku żargonowym bez pozwolenia władz.

Wypadki.

— (o) **„Fabrykanci“ szantażu.** Od kilku już lat, w prowincjonalnych pismach rosyjskich, a nawet i niektórych polskich zaczęły się pojawiać ogłoszenia różnych fabrykantów łódzkich, „domów handlowych“ i innych temu podobnych interesów, obiecujących za marne pieniądze, bo zaledwie za kilka rubli, cafe garnitury, palta, obuwie i inne rzeczy.

Naiwnych nigdy nie zabraknie i do kleszeni panów „fabrykantów“ za tandetę zaczęły się pieniądze sypać, jak z rogu obfitości.

Lecz cierpliwość naiwnych i tu się wyczerpała, zamówienia na towary napływały coraz rzadziej, nie też dziwnego, że i „fabrykantom“ groziła zupełna ruina.

Pomysłowi przedsiębiorcy urządzili więc inną pułapkę na łatwowiernych i amatorów łatwych zysków.

W ostatnich czasach zaczęli ogłaszać w pismach rosyjskich, że wydają nagrodę 15 rub. każdemu kto nadesłanie prawidłowe rozwiązanie zadania, polegającego na pewnym bardzo łatwym układzie cyfr.

Idąc na lep nagrody, naiwni zaczęli na gwałt rozwiązywać zadanie i odsyłać pomysłowym firmom pieniądze na przesyłkę, wzamian za co otrzymywali 25 pocztówek ogólnej wartości 5 kop., i list w którym firma objaśnia klienta, że nagroda przysądzona zostanie przez specjalne obrane „jury“ dopiero w styczniu roku przyszłego i jeżeli mu się nie podobają te warunki, to o ile zwróci pocztówki, firma zwróci mu pieniądze, za potrąceniem kosztów przesyłki pocztowej.

W ten sposób, po dokładnem obliczeniu, klient wydawszy 1 rub. 21 kop., otrzymałby z powrotem tylko 40 kop., wobec czego większość

z nich musi zadowolnić się obietnicą otrzymania nagrody, której nigdy oglądać nie będzie.

Niektórzy jednak z tych, którzy wysłali pieniądze, widząc, że wpadli w pułapkę, zwrócili się do tutejszej policji o pociągnięcie szantażystów do odpowiedzialności.

(k) Rozmysłne kalectwo. Miejska komisja poborowa pociągnęła do odpowiedzialności sądowej mieszkańca Łodzi, Majera Wolfa Ciechanowskiego za rozmysłne usunięcie 15 zębów w celu uchylecia się od służby wojskowej.

(f) Aresztowanie napastników. Swego czasu donosiliśmy o napadzie na naczelnika więzienia w Łęczycy, na drodze pomiędzy Zgierzem i Ozorkowem. Obecnie ujęto sprawców napadu. Są to: Zelik Czełkowski i Wolek Czunda. Wczoraj, z aresztu policyjnego przy ul. Targowej wysłano ich do Łęczycy.

(o) Nagły zgon. Na ul. Suwalskiej, obok domu nr. 27, wczoraj około godz. 5 po południu, zmarła nagle niejaka Józefa Kowalczyk, 35 lat.

Jak stwierdzono śmierć nastąpiła wskutek nadużycia alkoholu.

(o) Znaczna kradzież. Z mieszkania Emmy Majrenhalter, przy ul. Rozwadowskiej № 16, niewiadomi złodzieje skradli różną garderobę, wartości 300 rb.

(o) Śmiała kradzież. Dziś rano, niewiadomi złodzieje skradli z mieszkania Małki Jakubowicz, zamieszkałej przy ul. Kielma nr. 7, różne rzeczy, wartości 150 rb.

Jak ustalono, złodzieje weszli na dach sąsiedniego dwupiętrowego domu, z kądem dopiero przystawiając drabinę, weszli do okna mieszkania Jakubowiczowej, które rozbili, weszli do mieszkania, a potem razem ze skradzionymi rzeczami, tą samą drogą wrócili na ulicę.

(k) Samobójstwo w cyrku. Dziś o godzinie 10 rano, w kancelarii I-go cyrku policyjnego ua oczach wszystkich obecnych kolegów i komisarza, wystrzelił z rewolweru pozbawili się życia pełniący obowiązki służbowe rewirowego Konstanty Bazylewski.

Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiagoma.

Zamiejscowa.

(z) Naprawa szosy. Rozpoczęto naprawę szosy zgierskiej na przestroni od przystanku tramwajowego „Kurak” do Zgierza.

W miejscu tem, jak niedawno donosiliśmy, stan szosy był do tego stopnia zły, szczególnie przy wjeździe do miasta, że wozy z ciężarami mogły się po niej posuwać z trudnością.

(x) Nowa biblioteka w Zgierz. Tow. muzyczne „Harmonia” w Zgierz, krząta się około założenia własnej biblioteki.

Na początek Tow. zamierza nabyć tylko kilkaset tomów książek różnej treści, a następnie, w miarę możliwości, liczba książek będzie stopniowo powiększona.

Biblioteka znajduje pomieszczenie w lokalu Tow. w domu „Lutni”.

(k) Napad bandycki. — Onegdaj, o godzinie 4 nad ranem, w pobliżu Kochanówki na szosie Aleksandrowskiej pod Łodzią, kilku bandytów dokonało napadu zbrojnego na przejeżdżającego żyda pachciarza. Pachciarza pobito i zabrano mu 14 rub., poczem bandyci wylali mu mleko z baniek na ziemię i wypręgli konia chcąc go uprowadzić, lecz widząc nadjeżdżające furmanki, uciekli. Zarządzono natychmiast obławę, lecz napastników nie ujęto.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski, (Cegielniana № 63)

Dziś, piękna komedia Edmunda Rostanda p. t. „Romantyczni”, w której wystąpi gościnnie znakomity artysta sceny warszawskiej p. Mieczysław Frenkiel. Wielki artysta kreować będzie wiele komicznych postaci: Straforella, rolę tę zalicza do najlepszych w swoim bogatym repertuarze.

Ceny zwykłe, premierowe—bilety codziennie sprzedaje od 10 rano do 1 w poł. okniernia p. Ulricha i od 5 po poł. kasa teatru Polskiego.

Jutro, w sobotę, o godz. 3 m. 15 po poł., po cenach najniższych znakomita sztuka Hejermansa, p. t. „Dzień Zaduszny”, wieczorem o godz. 8 min. 15 ostatni występ wielkiego artysty p. M. Frenkiela w doskonałej komedji p. t. „Byłe świat zadziwi”. Komedja powyższa jakkolwiek tłumaczona z francuskiego, napisana jest przez Polaka,—w dodatku łodzianina, którego sztuki p. t. „Rampa” i „Chrzest” cieszyły się dużym powodzeniem na scenach polskich.

Opera i operetka łódzka.

(Konstantynowska № 16).

Dziś, w piątek—drugie przedstawienie operowe, popularne. Odśpiewana zostanie wielka opera polska Stanisława Moniuszki „Halka” z pp. Horbowska, Brochwicz, Morawskim, Szelerem, Ochrymowiczem i Witasem w partjach głównych. Miejsca od 10 do 95 kop.

W sobotę, po południu, o godz. 3 min. 15, po cenach najniższych. (Krzesła po 40 i 50 kop. Balkony po 25 i 30 kop. Łoże bliższe po 2 rb. 50 kop., dalsze po 2 ruble. Galeria numerowana po 30 kop., nienumerowana po 10 kop.). Dana będzie znakomita operetka Lehara „Hrabia Luksemburg” z pp. Horbowska, Janicka, Millerem, Kozłowskim i Grodnickim w rolach głównych.

Wieczorem, po raz pierwszy arcykomiczna operetka fantastyczna z muzyką Linkego „Na księżycu”, z pp. Rogińska, Horbowska, Janicka, St. Claire, Skrzyżka, Górska oraz pp. Millerem, Grodnickim, Kozłowskim, Piekarskim i innymi. Nowe wspaniałe dekoracje oraz kostjomy dopełnią całość. Wspaniałe tańce ukladu p. Ciesielskiego urozmaicą tę śliczną operetkę.

W niedzielę, po południu, o godz. 3 min. 15, po cenach niższych dane będzie przedstawienie składane i „Wielki Koncert-kabaret” z udziałem solistów opery i operetki.

Koncert popularny „Wiedzy”.

W niedzielę, dnia 16 b. m., odbędzie się w Domu Ludowym, przy ul. Przejazd № 84—3 koncert popularny „Wiedzy”.

Program zapowiada się obficie i zajmująco. Pośród wykonawców widzimy p. Stępowskiego i p. Jarzębowską (duet), p. Schmidtównę (fortepian), p. Koronkiego (monologi), pp. Szefferowie odegrają humorystyczną jednoaktówkę p. t. „Pierwsza chmura”. Na zakończenie p. Terencowicz wygłosi odczyt o Tatrach, ilustrowany przezroczami.

Początek koncertu punktualnie o godz. 3 po poł., odczyt rozpocznie się o godz. 5.

Rozrywki i zabawy.

„O jesienniej porze”

W nadchodzącą więc sobotę, Brać drukarska ma robotę — Bo zabawy stwarza koło, Chcąc zabawić się wesole.

Więc już dzisiaj krzyku wiele — Szykują się Manie, Hele, Stefecie, Andzie i Stasieczki Robią różne porządeczki.

Zaś drukarze młodzi, starzy Każdy tylko o tem gwarzy Jak w „Ludowym Domu” pono Zbierze się drukarzy grono.

Praca idzie im jak splotka, Bity „solut”, czy też „gratka” Każdy składa — nie pytając — O sobocie rozważając..

Zony Matki i Córki Już nie bawią się w ploteczki, Nie „bujają” po przestworze Mysłąc „O jesienniej porze”.

Jednem słowem — wielka „grada” W sobotę się zapowiada Dla pańienek żon i matek, No i „Gutenberga” dziatka.

Srocka.

(c) Chór polski przy kościele św. Krzyża, urządza w dniu 15 b. m., w lokalu strzelców, przy Wodnym Rynku nr. 4, zabawę taneczną

dla członków i wprowadzonych gości. Na program artystyczny zabawy złożą się śpiewy, które wykona chór pod kierunkiem swego dyrektora p. K. Fotygi.

Początek zabawy o godz. 9 wieczór.

Z teatru.

Teatr Polski.

„Aby świat zadziwił”, komedja w trzech aktach A. Savoir'a i Picard'a. — Pierwszy gościnny występ Mieczysława Frenkiela.

Lucjana Borel, córka paryskiego bankiera—dorobkiewicza, jest urodziwą panną na wydaniu. Pani Borel, od lat najmłodszych wprowadza Lucjanę w świat najbardziej bogaty i elegancki.

Jednakże pani Borel dotychczas nie decyduje się wydać córki swej za męża.. Zadane dotąd „partje” dla córki nie konwenują p. Borel, która pragnie tak wydać swą córkę, aby conajmniej zadziwił otaczający ją świat — więc p. Bligny — barona Osteigoth, ministra i wielu innych o szumnych nazwiskach, w salonach państwa Borel bywających.

Ten okres polowania na męża trwa już lat 8. Lucjana ma lat 26. Wszystkie równieśnice jej dawno już wyszły za mąż, niektóre już nawet zdążyły się rozwieść..

Lucjana buntuje się.. niechce być już dłużej wystawioną na pokaz. Rola manekina—panny na wydaniu — sprzykrzyła się jej. Lucjana pragnie miłości.. Pragnie zostać.. kobietą.. pragnie być nawet.. matką. — A postanowienie jej jest tem silniejsze, że Lucjana kocha się skrycie w ubogim urzędniku ambasady Tessiere. Gdy więc pani Borel dumnie odrzuca ostatnią „partję” wyjścia za mąż Lucjana za młodego bankiera Lehmana i wysłała ją do garten-party na rendez-vous z księciem — Lucjana (gotowa już wyjść za Lehmana), biegnie do Tessiera i.. oddaje mu się. — Rodzice przyeśnięci w ten sposób do muru, nie pragną już więcej świat zadziwić i nolens volens decydują się wydać Lucjanę za Tessiera.

Taka jest treść w ogólnych rysach wczorajszej premiery. „Aby świat zadziwił” przepojony jest gorzką satyrą na stosunki panujące wśród bogatych sfer bankierskich, „par force” dążących do skolonizowania domu swego z domem utytułowanych baronów, hrabiów itp. — a nawet domem księżęcym, byleby oczywiście świat zadziwić. Savoir od pierwszych swych występów „par excellence” jest satyrykiem. Jego „Chrzest” chociażże również biczem satyry zubożone sfery plutokracji francuskiej. — W „Aby świat zadziwił” z największą plastyką malowane są dwie postacie komedji — Pan Borel (Frenkiel) i Lucjana (Pieńkowska). Inne postacie, a jest ich multum w komedji, stwarzają tło, na którym rozgrywa się miłość Lucjany do Tessiera, to też raczej są to postacie epizodyczne i nader skapo psychologicznie obmyślane.

Dzięki jednak wyposażeniu w głębokie szczegóły psychologizmu 2-eh wielkich postaci — sztuka wywiera nader miłe wrażenie i z przyjemnością jest słuchaną. Akcja żywa. Uwaga widzów skoncentrowana w stronę głównych bohaterów Lucjany i pana Borel.. I nie dziwnego.. Pana Borel — grał.. p. M. Frenkel.

Nowa fala życia wpłynęła do przybytku sztuki — w teatrze Polskim.. zabrakło miejsca wczoraj.. Ciężka olowiana zastona, rozpostarta przed gmachem teatru ustąpiła miejscu jasnemu widnokregowi — ze snu teatr się zbudził—jakiś nowy duch, — nowe życie nastąpiło dla teatru. Cóż za różdżka czarodziejska dokonała tego? Czyżby komedja wczorajszej spółki autorskiej? Nie.. Teatr Polski dotąd grywał cały szereg dobrych komedji, że wspomnę chociaż ostatnią — „Grzegorza Dandina”. Mollera.

Więc coż?.. Może ankietą Tow. teatralnego?.. Sniem wątpić..

Frenkiel — to magiczne słowo — on to potrafi przełamać obojętność społeczeństwa dla teatru, on.. mistrz, on.. wielki artysta, przypomniat snobom łódzkim, że teatr Polski istnieje w Łodzi i ma prawo do życia.

Bodajby ten zapal, jaki mistrz rozbudził w łodzianach, natchnął ich wrażliwie, że nie tylko teatr istnieje dla społeczeństwa, ale i ono ma święty obowiązek choć w części istnieć dla teatru.

Niechaj więc przyjazd mistrza Frenkiela będzie tym bodźcem, który pchnie na nowe laurów tory nasz przybytek sztuki polskiej—teatr Polski.

St. Bal

Z muzyki.

II koncert warszawskiej orkiestry filharmonicznej z udziałem Jana Gerardi.

„Clou” wczorajszego koncertu symfonia C-moll Beethovena (piąta)— od chwili pierwszego pojawienia się (22 grudnia 1808 r.) stała się szybko popularną i dziś monumentalne to dzieło słusznie należy do cieszących się największym powodzeniem utworów nieśmiertelnego mistrza u ogółu. Beethoven pracował nad wykończeniem tej symfonji lat ośm. Tak gorliwe zajęcie się kompozycją sprawiło, iż jest ona pod względem formy i treści bodaj czy nie najlepszym dziełem Beethovena. W uczuciach, w niem wyrażonych, mieści się oś tytanicznego; to gniew, to protest, to ból, to zapal, słowem, słuchacz instynktowo odczuwa, że tu genjusz przemawia.

Jakże jaskrowo w stosunku do reszty utworów przedstawiła się kompozycja Wincentego d'Indy, jednego ze zdolniejszych kompozytorów francuskich doby dzisiejszej, hańdującego modernizmomu w sztuce. Usłyszeliśmy jego warjacje symfoniczne, noszące nazwę „Istar”. Jest to imię bohaterki legendy staro-chaldejskiej która po śmierci zdążyła do „przybytku niebytu o siedmiu bramach”, a każdy strzegący bramy obdziera ją z czegoś, co ma no sobie. Pierwszy zdjął jej tjarę z głowy, drugi zausznice i t. d., aż do siódmego, który ściągnął z niej ostatnią ozdobę ubrania.

D'Indy ową przemianę siedem razy obdzieranej bohaterki legendy starał się uzmysłowić muzycznie w siedmiu warjacjach, z których każda następną jest coraz prostsza w kombinacjach instrumentacyjnych. Różniocę wszakże tych kombinacji odczuwać się nie dają, z wyjątkiem ostatniej. Nie ujmuje to jednak istotnej wartości warjacji, urobionych z tematu wielce oryginalnego i ujętych w formę nie szablonową.

Wykonanie programu było bardzo staranne. Pan Dzdzisław Birabaum zawsze uważny i przytomny, a jednocześnie przejmujący się nastrojem dzieła, którego wykonaniem kieruje, wydobywał ze zbiorowego ciała orkiestrowego najróżnorodniejsze odcienie dynamiki, w szczególności zaś w subtelnych odmianach barw łagodniejszych.

Solistą koncertu był znakomity wiolonczelista p. Jan Gerardi, który chlubnie zapisał się w naszej pamięci występem seszlorocznym. Tyle uczucia, tyle szczeroci i poezji można przelać w instrument tak czuły, jak wiolonczela, jeżeli się przemawia tak pięknym, ciepłym i nadewszystko czystym tonem, jak p. Gerardi.

Bohatera wieczoru, który odegrał koncerty Haydna (dwie części II i I) i Saint-Saënsa, przyjmowano gorącymi objawami wdzięczności za miłe chwile.

F. Halpern.

Kronika sądowa.

Proces 23 fałszerzy.

Badanie świadków w piotrzkowskim sądzie okręgowym, w sprawie 23 fałszerzy weksli na imię Rogow-

skiego, przewleka się niezmiernie. Nie brak jednak interesujących szczegółów.

Świadek obrony, Moszek Gutman z Turka mówi, że Rogowski jakoby przyznał mu się, że ekspertyza kosztowała go już rb. 10,000 i że będzie się starał, aby wszystkie weksle były fałszywe.

Następny świadek, b. agent śledczy, Piotr Erhardt oświadcza, że niejaki Perec Kohn namawiał go, żeby świadczył na korzyść Fuksa, za co obiecywał mu 25 rb. i dał mu 2 rb. Świadek oddaje tę sumę sądowi.

W czasie badania oskarżonego Kormowa, prokurator prosi o wciągnięcie do protokołu, że obrońcy starają się umyślnie popłatać zeznania niekorzystne.

Ciekawy był incydent z fotografią. Do sądu wszedł z aparatem fotograf w celu dokonania zdjęć dla tygodników ilustrowanych. Oskarżeni jednak, oraz ich żony gwałtownie zaprotestowali i nie chcieli pozować. Wolą pozostać — nieznanymi.

Proces Ronikiera.

Wczoraj, jak to zapowiedzieliśmy w numerze wczorajszym, rozpoczął się proces Ronikiera. Od rana sala czwartego departamentu Izby sądowej zapełniła się publicznością, która z niecierpliwością oczekiwała rozpoczęcia rozpraw.

Punktualnie o godz. 2-iej w południe rozległ się dzwonek i wyszli sędziowie: Bazylewski, Czulanowski i Kniaziew.

Ronikiera dostawiono z więzienia pod silną eskortą. Razem z Ronikierem na ławie oskarżonych zasiadł odpowiadający z wolności właściciel pokoi umeblowanych, Zawadzki.

Obrona Ronikiera stawia się w komplecie na sprawę: adw. Sterling, Goldstein, Aronzon i Bobryszczew-Puszkina (syn).

Po załatwieniu zwykłych formalności, zaczęto sprawdzać listę świadków. Przeszło 60 świadków nie stawiało się do Izby. Powstaje kwestja, czy proces może mimo niestawienia się świadków trwać dalej.

O godz. 3-iej m. 50 Izba udała się na naradę.

Natychmiast polecono telefonicznie komisarzom cyrkulów udać się do mieszkań rodziców: Ostrowskiego, Szwarca, Monica i Siekluckiego i wyjaśnić powód niestawienia się do sądu synów.

Po upływie 3 godzin zawiadomiono Izbę, że Ostrowski i Szware wyjechali na uniwersytet zagranicę, Monica zaś mieszka w Łodzi, Sieklucki w Pruszkowie.

Wobec tego Izba zdecydowała odczytać zeznania Ostrowskiego, Szwarca i Monica, Siekluckiego zaś sprowadzić z Pruszkowa do sądu.

Sprawę Izba zdecydowała rozpoznać.

Następnie w imieniu Ronikiera przemawiał adw. Aronzon z Petersburga. Obrońca Ronikiera w gorących słowach prosił Izbę o zwolnienie Ronikiera za kaucją, ze względu na jego zdrowie.

Prośbę popierał gorąco sam Ronikier, który prosił w razie odmowy uwzględnienia prośby o zwolnienie za kaucją, o złagodzenie regulaminu więziennego.

Izba po krótkiej naradzie odrzuca prośbę Aronzona, decydując jednak zwrócić się do prokuratora Izby sądowej, jako naczelnika więzienia, o złagodzenie regulaminu więziennego względem Ronikiera.

Następnie zaprzysiężono świadków, poczem prezes oznajmił każdemu kiedy będzie badany.

O godz. 8 m. 30 posiedzenie zamknięto.

Dzisiejsze rozprawy rozpoczną się o g. 11 rano.

NA LEKCJI GRAMATYKI.

- Dłubalski, powiedz mi, co to jest liczba mnoga, a co pojedyncza?
- Nie wiem.
- No, jeżeli ja będę sam i o mnie mówić będziesz, to będzie liczba?..
- Pojedyncza, panie profesorze.
- Dobrze; a jeżeli, na przykład, do ojca twego przyjdzie paru przyjaciół, to co wtedy będzie?
- Będzie wtedy... koniak Szustowa na stole.

1715—1

Telegramy.

Ziemstwa dla Królestwa Polskiego.

PETERSBURG, 13 listopada. (wł.) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Dumy postawiono sprawę oznaczenia czasu wniesienia pod obrady Dumy projektu ziemstw dla Królestwa Polskiego.

Projekty ministerjum oświaty.

PETERSBURG, 13 listopada. (p.) Ministrowi oświaty pozwolono wnieść do Dumy państwowej projekty: 1) O tymczasowym utworzeniu kursów jednorocznych, mających na celu przygotowanie nauczycieli szkół średnich oraz kursów krótkoterminowych w tymże celu. 2) O uznaniu za własność państwa znajdujących w Rosji w ziemi szczątków zwierząt dawnych, dziś nie istniejących.

Konfiskata.

PETERSBURG, 13 listopada. (P.) Komitet do spraw prasowych polecił skonfiskować № 298 gazety „Riecz“.

Echa procesu Bejlisa.

PETERSBURG, 13 listopada. (wł.) Obrońcy Bejlisa podają skargę na nieprawidłowe postępowanie sędziego śledczego, Maszkiewicz, w sprawie o zabójstwo Juszczyńskiego.

Związek fabrykantów.

MOSKWA, (p.), 13 listopada. Zorganizował się związek fabrykantów przemysłu bawełnianego, łączący 47 przedsiębiorstw z 3,700,000 wrzecionami.

Wyjaśnienie.

RZYM, 13 listopada. (wł.) Półurzędowo komunikują, że wiadomość podana przez wszystkie prawie dzienniki europejskie, jakoby Włochy przyjęły propozycję Anglii w sprawie dokonania pewnych zmian w linii granicznej albańsko-greckiej, jest nieścisła o tyle, że dopiero toczą się w kwestji tej rokowania.

Stosunki rosyjsko-niemieckie.

BERLIN, 13 listopada. (wł.) — Kokowcow, który przybywa tu w najbliższych dniach i zabawi dni cztery, w nadchodzący wtorek przyjmowany będzie przez kanclerza na uroczystym obiedzie. W czwartek przyjęty będzie na audjencji przez cesarza i spożyje z nim śniadanie. Tegoż dnia po południu wyjedzie do Petersburga.

Wielka katastrofa kolejowa.

MONTGOMERY (Stan Alabama), (p.), 13 listopada. Na linii kolejowej Central Georgia w pobliżu Claydonu pod pociąg osobowy wpadł i przewrócił się wóz. Wskutek rozżycia się pociągu 20 osób jest zabitych i 250 rannych.

Otwarcie sejmu saskiego.

DREZNO, 13 października. (wł.) — Dzisiaj w południe nastąpiło uroczyste otwarcie sejmu saskiego. Na sali tronowej zebrał się członkowie obu izb, ministrowie i przedstawiciele ciała dyplomatycznego. Król przybył w towarzystwie następcy tronu ks. Krystjana. W mowie tronowej król poruszył sprawę 100-letniej rocznicy bitwy narodów, mówił o załatwieniu zbrojeń i o sprawach podatkowych.

Opinia Kokowcowa.

PARYZ, (wł.), 13 listopada. Kokowcow oświadczył wobec dziennikarzy, że dla Rosji koniecznym jest przeprowadzenie budowy rozległych linii kolejowych, gdyż obecne 56,000 kilometrów linii nie wystarczają. Zwraca uwagę fakt, że Kokowcow pominął zupełnie sprawę budowy linii strategicznych.

Pokój turecki o-grecki.

KONSTANTYNOPOL, 13 listopada. (wł.) — Instrukcje dla delegacji tureckiej w sprawie podpisania pokoju z Grecją już nadeszły do Aten. Pokój podpisany będzie dziś, lub najpóźniej jutro.

W Konstantynopolu przygotowują serdeczne przyjęcie dla Jonescu, któremu Turcja zawdzięcza tak szybkie i względnie korzystne dla siebie zawarcie pokoju.

Trzęsienie ziemi.

LIMA, 13 (11)—(P.) Miasto Chachuana zniszczyło trzęsienie ziemi. Z pod zwalisk wydobyto dotąd 250 trupów

W przededniu zerwania.

NOWY JORK, 13 listopada. (wł.) Termin oznaczony przez Stany Zjedn. do dnia odpowiedzi na notę Wilsona upłynął już dziś. Odpowiedź nie nadeszła, co równoznaczne jest z odrzuceniem wszystkich postulatów Stanów Zjedn. Oczekiwane jest zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy zwaśnionymi rządami.

Śnieżycą.

NOWY JORK, 13 listopada. (wł.) Z Toronto donoszą, że w całej północnej części Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza zaś nad jeziorami Uruń, Erie, Ontario i sąsiednimi, śnieżycą trwa w dalszym ciągu, 30 parowców nie powróciło do portów i nie dało znaku życia. Liczbę ofiar w ludziach określa się w przybliżeniu na 200.

NOWY JORK, 14 listopada. (wł.) Szalejąca w dalszym ciągu w Stanach Zjednoczonych śnieżycą zatopiła w ciągu ostatnich dni 10 okrętów na wielkich jeziorach amerykańskich. Załoga i pasażerowie wszyscy zginęli. Poza tym zginęło w tym czasie 160 osób.

Samobójstwo attache wojskowego.

RZYM, (wł.), 14 listopada. Dzienniki podają następujące szczegóły samobójstwa attache wojskowego przy tutejszej ambasadzie rosyjskiej Bułgaryna. Znalaziono go leżącym bez życia na otomanie. Rewolwer wypadł z rąk. Obok leżał list, w którym Bułgaryn oświadcza, że od pewnego czasu zauważył u siebie symptomy, zapowiadające rozmięczenie mózgu i to popchnęło go do samobójstwa. Wyraża przekonanie, że wobec ogromu nieszczęścia miał prawo postąpić tak, jak postąpił i nie zgrzeszył wobec Boga. Zwłoki Bułgaryna zostały zabalsamowane i mają być dziś pochowane, o ile krewni z Rosji nie zechcą przetransportować je do ojczyzny.

Dzieło przeciwko Niemcom.

PARYZ, 14 listopada. (wł.) — „Matin“ donosi, że Fuad Iezet pasza, generalny inspektor armii tureckiej i były dowódca III-iej armii w Tracji, wydał dziełko p. t. „Głos zwyciężonego“, o ostatniej wojnie tureckiej. Fuad twierdzi, że największym błędem Turcji, jaki popełniła już po wojnie, jest powołanie na instruktora armii tureckiej oficerów niemieckich. Dzieje się to w chwili, pisze Fuad, kiedy ostatecznie zbankrutowały niemieckie metody walki, kiedy armaty niemieckie wykazały swą ogromną niższość wobec armat francuskich. Zresztą, żywiołowy charakter turka nigdy nie pogodził się ze sztywnością niemiecką. Łatwiej zharmonizowałby się z żywym, poręcznym temperamentem francuza. Turcja popełniła wielki błąd, że zignorowała rady francuskie i światlejszych mężów stanu, oddając się po tylu rozczarowaniach jeszcze raz w opiekę Niemiec.

Zamach na Juanszikaję.

LONDYN, 14 listopada. (wł.) — „Daily Mail“ donosi z Pekinu, że w pałacu Juanszikaję aresztowano pewnego niższego urzędnika, który przyznał się, iż zamierzał wykonać zamach na prezydenta.

Groźba strajku generalnego.

LONDYN, 14 listopada. (wł.) — Przywódca robotników dublińskich, Larkin oświadczył po opuszczeniu

więzienia, że rząd angielski popełnił wielki błąd, aresztując go, lecz jeszcze większy wypuszczając obecnie na wolność. Anglja nie uniknie teraz strejku generalnego.

Podpisanie traktatu.

ATENY, 14-go listopada. (wł.) — Wczoraj, zaraz po otrzymaniu przez delegatów tureckich instrukcji z Konstantynopola, o godzinie 9 wieczorem zebrała się delegacja pokojowa na posiedzenie, które trwało do godziny 12 w nocy, o której to godzinie został ostatecznie podpisany traktat pokojowy turecko-grecki.

Odroczenie parlamentu.

PEKIN, 14 listopada. (wł.) — Wczoraj zebrały się na wspólnym posiedzeniu obydwie izby poselskie. Przybyło zaledwie 90 delegatów (postów). Uchwalono odroczyć parlament na czas nieograniczony, gdyż skutkiem skasowania przez Juanszikaję 300 mandatów, parlament stał się niezdolnym do pracy.

Wrzenie w Meksyku.

NOWY JORK, 14 listopada. (wł.) Z Meksyku donoszą, że Huerta zwołał na jutro kongres senatorów i posłów, wybranych dnia 26 października. Jest to pośrednia odpowiedź na notę Wilsona, który nie uznał prawomocności wyboru tego kongresu i żądał jego rozwiązania.

NOWY JORK, 14 listopada. (wł.) Przywódca powstańców meksykańskich, Caranza oświadczył, że nie przyjmie pośrednictwa Stanów pomiędzy nim i rządem meksykańskim. Żąda on jedynie zniesienia zakazu dowożenia do Meksyku broni.

WASZYNGTON, 14 listopada. (wł.) — Wilson oświadczył wczoraj wobec dziennikarzy i przedstawicieli świata dyplomatycznego, że w stosunkach meksykańskich zaszło w ostatniej chwili coś takiego, co zmienia zasadniczo sytuację i stanowisko Stanów wobec Meksyku. Udzielenia bliższych szczegółów Wilson odmówił.

NOWY JORK, 14 listopada. — (wł.) „Associate Press“ obstaruje przy podanej przez siebie wczoraj wiadomości, że Huerta opuścił Meksyk na pokładzie okrętu niemieckiego i udał się do Europy.

Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła

ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchoskopia, kąpiele elektr. świetlne. 289—2

LEKCJI GRY fortepianowej,

metodą ułatwioną, udziela absolwentka ryskiej wyż. szk. muz. uczenica MICHAŁOWSKIEGO. Zastać można od 6 do 7 wiecz. SZKOLNA 17, m. 8, front, II piętro.

J. Kartowski i
Konstantynowska 5.
Wejście przez sklep „Eugenji“, tel. 23-01., specjalista wycinięcia odcisków i wrośniętych paznokci, powrócił z zagranicy, przyjmuje u siebie i poza domem. Manicure i pedicure.

Atrakcyjny Cyrk Dekadans

Targowy Rynek, telefon 21-68.

W piątek dn. 14 listopada Wspaniałe przedstawienie z udziałem całej trupy i nowych debiutantów

Zrio Jęsimow | Ben-Abdula
na 3-piętr. wys | Fakir indyjski
Pierwszy występ Mr. WILLIAMS

Dziś przedostatni występ wspaniałego nadwornego artysty

Natana SCHWARZEGO

żywe sobowtóry wielkich ludzi członków Dumy Państwowej działaczy politycznych i społecznych i osób z towarz. kółkiego i t. d. Anons w tych dniach występ zn. damy-strzelec WINGBSTER. Początek przedstawień o godz. 8 i pół wiecz.

N A P O L E O N

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

N A P O L E O N

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu Ernesta Łunińskiego

Okolo 500 ilustracji.

Cena księgarska **rb 11**, prenumeratory „Kurjera“ nabywać mogą po **rb. 550.**

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera“ ul. Zachodnia 37.

Nowo utworzona

Szkoła freblowska

D-r. med. Heleny SZAPIRO

w lokalu gimnazjum M. HOCHSTEINOWEJ przy ul. Wólczańskiej 23, róg Zielonej 15. Telefon 34-06. Zajęcia odbywają się od godz. 3-6 po poł. Gimnastyki rytmicznej udziela uczennica DALCROSE'FA. Zapisy dzieci obojga płci od lat 4-eh, codziennie o godz. 5-6.

Placa: Rbl. 80 za rok szkolny.

Zimowy rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

ODCHODZA z ŁÓDZI: a) 12.15, b) 7.20, 8.05; 10.10, d) 12.50, e) 1.50
f) 3.45, 4.50, g) 5.45, h) 6.48, 7.33, 8.45.

PRZYCHODZA do ŁÓDZI: 4.37, 7.22, 8.35, 9.35, i) 10.40, 1.00, 3.10, 4.5, 6.20, 8.08, 9.55, k) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

ODCHODZA do KALISZA: o godz. 7.55, 12.24, 4.30, 5.13, 3.12, DO WARSZAWY o godzinie: 11.01, 12.31, 6.30, 2.31, PRZYCHODZA z KALISZA o godzinie: 1.21, 10.51, 12.22, 5.20 6.00; z WARSZAWY o godz. 12.14, 4.26, 6.03.

Odechodzą do Łowicza 10. Przychodzą z Łowicza 7.45.

Kolej obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź Kaliska do Słotwin o godzinie 6.03, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi 5.27, Odechodzą ze st. Łódź-Kaliska do Kolaszek 1.11, przychodzą do st. Łódź-Kaliska o g. 7.46.

UWAGI. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literą a) zatrzymują się w Andrzejowie, b), d), g), nie zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na wszystkich stacjach, b), d), g), h) są bezpośrednią komunikacją.

Pociągi bez liter nie obowiązują połączenie z pociągami kolei wiedeńskiej i nadwiślańskiej.

Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaoczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi opalenizna, plamy, przyszczo, węgry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladowstwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na: **Nawrot 54, i Konstany-nowska 75.**

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

NOWO-UTWORZONY

Zakład Freblowski

STEFANJI OSMAŁOWSKIEJ

byłej słuchaczki wyższych pedagogicznych kursów w Warszawie.

DZIELNA Nr. 25.

Urządzony według nowoczesnych wymagań higieny.

PRZYMUJE DZIECI OD LAT 3-7. Zajęcia odbywają się przed południem i po poł. Pogadanki, rysunki, śpiew, rytmiczna gimnastyka, śpiewy i tańce. Zapisy codziennie od 11-1 i od 4-7. Przy ładnej pogodzie spacerujemy w pobliskim ogrodzie. Przyjmuje się uczennice na praktykę. 1540-6

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów

ul. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

WENETREZNE i NERWOWE (Dr. J. Szwarwas-ser od 10-11 4 i pół do 5 i pół p.p w niedz. od 10-11)

CHOROBY CHIRURGICZNE (Dr. M. Kantor od 2-3 i od 7-8 p.p)

CHOROBY KOBIECE (Dr. M. Papierny codz. od 3-4)

CHOROBY DZIECI (Dr. J. Lipszyc codz. od 5-6)

CHOROBY OCZU (Dr. B. Donchin codz. od 9-10 r. Dr. C. Blum poniedz., wtór. środ. czw. od 1-2, piątek, sob. niedz. od 9-10 r. Dr. L. Prybalski w niedz., wtorki czw., piątki od 1-2. Poniedz., środy, sob. od 8-9 wiecz.

CHOROBY NOSA, USZU i GARDŁA

CHOR. SKORNE i WENERYCZNE

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badania mamek. Porada dla niezamożnych kop. 50.

OGŁOSZENIA

do PISM ZAGRANICZNYCH politycznych i krajowych

najlepiej i najtaniej
załatwia zatwierdzone przez Rząd

„Nowe Biuro Ogłoszeń“

Warszawa, Świętokrzyska 30, tel. 64-54.

Tłumaczenia na obce języki bezpłatnie.
Prenumerata wszystkich wydawnictw periodycznych, krajowych, rosyjskich i zagranicznych.

WYKAZANE MODELE I MARKI FABRYCZNE

GOLOMAN I ELLENBAND

WARSZAWA, LESZNO Nr 15 Telefon Nr 228

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PANI

„EUGENJA“

KARTOWSKA
Łódź, Konstany-nowska 5
TELEFON Nr 28-01

Poleca Szan. Pantom w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicour) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące, jako to: loki turbanowa, war-kocze i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach

Poszukiwany jest inteligentny Inkasent

Dentysta

S. Rakiszski

mieszka obecnie: ul. Zielona 6
dom W-nego Auerbacha, Telef. 16-85
1123-7

Dr. Litmanowicz

Krótka 12., (tel. 16-81)

Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.

Godziny przyjęć: do 10 rano

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych
b. ordyn. warsz. Uniwers. Kliniki Akuszer

Przyjmuje od 10-11 i od 4 i pół do 6 i pół po poł.

Ul. Południowa 23, tel. 16-85

Dr. medycyny LEYBERG

Krótka 5, tel. 26-50.

Choroby skóry, weneryczne i moczopielowe 10-1; 6-8. W niedzielę i święta od 8-1. Dla Pań -6 oddzielna poczekalnia. 1677-0-1

Rutynowana nauczycielka muzyki na fortepianie

Wiadomość: ul. Nowo-Ugielniana Nr 19 m. 8, od godz. 1-ej - 4-ej pp. 3653-15

Żołny bukietciarz

lub bukietciarka, do kwiatarni „Mimoza“ Piotrkowska 68. 4107 3-1

Marki

poctowe rosyjskie jubileuszowe stemplowane kupuje introligatornia i fabryka kotyljonów. Łódź, Lipowa 89.

Sto rb. i więcej

mogą zarobić panie łatwą agenturę
Oferty do Biura ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka w Łodzi dla A. W. 1

Doktor med. Bolesław Kon

Choroby USZU, nosa, gardła i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32-62.
Przyjmuje do 11 rano p i 4-7 pop

Dr. B. Rejt

ŚREDNIA Nr 5. Tel. 33-70

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopielowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ i „914“ (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecy-cych włosów) i oświetlenie kana-łu (urostroskopia). Godziny przyjęć od 9, do 12, i od 5-ej do 8-ej wieca w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł Dla W Pań: osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkin

Konstany-nowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

Magazyn mebli Ekonomja

Firma chrześcijańska.

Łódź, Piotrkowska 173.

Jedynie źródło najkorzystniejszego nabywania mebli nowych i używanych. Duży wybór kredensów, stołów, krzesel, szaf, biurak, bibliotek, otoman, luster, łózek, bielizniarek, garniturów salonowych, mebli gitych i t. d. kupować najlepiej tylko

w Ekonomji

ul. Piotrkowska Nr 173.
1950-52

Dr. L. Prybalski

powrócił.

POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-58

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopielowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata „606 914“ wśródzynie. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8-1 rano i od 4-9 po poł., panie od 5-6 po poł Dla pań osobna poczekalnia

Choroby skórne, weneryczne i niemocy piciową Dr. Lewkowicz powrócił

Przy syphilisie stosowanie prep. „606 i „914“. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstany-nowska 12
obo. i teatru Sella.

od 9-1 i od 5-8. dla pań od 5-7 niedziele od 9 do 3. 2701-1

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nając mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniądze
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

**najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA**

w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

Zdrowie to bogactwo!
Dieletyczne preparaty z solami odżywcemi
D-ra LAHMANN
KAKAO, CZEKOLADA, EKSTRAKT,
BISZKOPTY, MLEKO ROSLINNE,
WYCIĄG JAPONSKI.
polecą główna agentura D-ra Lahmanna.
na całą Rosję
Rud. W. Zeibelich w Rydze.
Żądacie broszur o znaczeniu soli odżywczych. Broszury i cenniki
r1488-9 bezpłatnie

Precz z chlorkiem!
Pożądana nowość
Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy
proszek do prania pod nazwą „**PERBOROL**“, nagrodzony ostatnio
na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi „**erborol**“ zastę-
puje w zupełności chlerek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i my-
dło. „**erborol**“ nadaje bieleńnię śnieżną białość, dezynfekuje ją
i oszczędza tkaninę.
48-100 **L. Schröter Pańska Nr. 54.**
Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych

PURGEN
IDEALNY
ŚRODEK PRZECYSZCZAJĄCY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
bezwartościową imitację i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka,
które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem
oraz u dołu i na pokryciu pudełka nie mają zamieszczonej firmy Dr.
Bayer's Társa, Budapest. Pudełko 65 k. We wszystkich aptekach.

**MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH
I GALANTERJI
Florentyny CHLEBOWSKIEJ**
ulica Zielona Nr. 33 (Zielony Rynek)
ma zaszczyt polecić Sz. swojej Klienteli duży wybór galanterji
damskiej i męskiej po cenach bardzo niższych. Poleca również
kapelusze damskie tanie i gustowne, także żółtobiałe kapelusze na
składzie r1459-0-1

**SZKOŁA RYSUNKOWA
I MALARSKA.**
J. F. Szwabskiego (Mikołajewska 22).
nagrodzona wielkim srebrnym medalem, rozpoczyna
zajęcia dnia 27 października. W szkole tej, przyjmie
czynny udział znany **Franciszek Lipiec.**
Zapis uczniów codziennie od 6-8. 1554-3

THIOTYMINA
APTEKARZA J. HUMBLET
ZATW. PRZEZ URZĄD LEKAR. PETERSB. ZA N° 6816.
ZALECANY PRZEZ P.P. LEKARZY Z NIEZAWODNYM SKUT-
KIEM, JAKO ŚRODEK ZNAKOMITY W PRZYPADKACH CHO-
RÓB DRÓG ODDECHOWYCH, JAK: KATAR KRTANI, KATAR
OSKRZELI, KATARY PŁUC, KASZEL. POBUDZA ŁAKNIENIE,
WZMACNIA ORGANY TRAWIENIA, A TEM SAMEM PRZYCZY-
NIENIA SIĘ DO OGÓLNEGO POLEPSZENIA STANU CHORO-
GO
SPOSÓB UŻYCIA PRZY KAŻDYM FLAKONIE
ŻADAĆ WE WSZYSTKICH APTEKACH I SKŁADACH APTECZ.

Zakład szewski W. GORSKIEGO
(Mikołajewska Nr. 32)
nagrodzony wielkim złotym medalem na wystawie rzemieśl.-przemysłowej
w Łodzi w roku 1912. Poleca Sz. Klienteli obuwiewszelkiego rodzaju
wykonane według ostatniej mody. Ceny przystępne.

NA CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ
jest „Tuetoni“ uznane jako **jedyny skuteczny środek** przy
lepieniu wszelkiego rodzaju robactwa.
— **Wiele podziękowań i zaświadczeń.** —
Iżądać wszędzie! Iżądać wszędzie!
Poszukiwani przedstawiciele na poszczególnych rejonach.
„Laboratoire prive d'hygiene-Paris“
Przedstaw. na Łódź i okolice: **E. Chądzyński, Przejazd 16.**
Wylądzone przedstawicielstwo
Warszawa Chmielna 10.

Buchalterji
podwójnej, korespondencji i prawa
handlowego, oraz wszelkiej biurowo-
ści, wyucza w krótkim czasie meto-
dą praktyczną i przyspasabia na sa-
modzielnego buchaltera-koresponden-
ta, długoletni szef biura Aka. Tow.
Oferty pod „Buchalter-praktyk“ w
administracji niniejszego pisma.

**Żądajcie tylko
Balsamor,**
najsukuteczniejszy środek
przeciw reumatyzmowi, po-
dagrze, neuralgji i wszelkie-
go rodzaju cierpieniom.
Flakon 75 kop.
Dostać można we wszystkich ap-
tekach i składach aptecznych.

FELCZER,
po długoletniej praktyce w
BUSKU, zamieszkał w Łodzi
przy ulicy **Aleksandrow-
skiej 37.**
Choroby weneryczne (frytkie)
i masaż) przyjmuje codziennie.



Ogłoszenia drobne:

- A** kuszerka - masażystka przyjmuje chore, udziela porad, biednym następstwo ul. Piotrkowska 223 m. 19. 4034-3-1
- D**o sprzedania anlasser do pięciokonnego motoru zupełnie nowy. Wiadomość: ul. Konstantynowska № 18 na parterze w oficynie ostatnia siena. 3740-0
- F**reblianka z 4-ro klasowem wykształceniem poszukuje lekcyj w domach prywatnych. Oferty „M. S.“ proszę składać w adm. „Kurjera“ pod „M. W.“. 4087-6
- K**rawcowa z krojem poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Ul. Pańska 69 m. 11. 4118-2
- M**agieli do sprzedania. Ul. Pieprzowa № 9. 4086-3-1
- N**auczycielka muzyki, noczenia morskiewskiego konserwatorium, udziela lekcyj Fortepian soltego. Oferty składać proszę w adm. „Kurjera“ pod „M. W.“. 4087-6
- P**okój do wynajęcia, przy inteligentnej rodzinie słoneczny, z frontu. Zawadzka 46, m. 7.
- P**otrzebna rutynowana ekspedjentka do sklepu „Kawy“ wymagana kancja lub polecenie. Język niemiecki niezbędny. Zgłaszać się dziś od godz. 6 wieczorem. Piotrkowska № 13 Matyjewicz. 4116-1
- P**apier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość: w adm. „Nowego Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37. 3418-0
- R**ysownik poszukuje posady biurowej, lub zajęcia wieczorowego, oraz przyjmuje rysunki do przekreślenia i kopjowania. Wiadomość: listowna: Ul. Widzewska 145 m. 9. Wacław Kosłowski. 4116-1
- S**przedam maszynę pończoszniczą, okrągłą z wszystkimi przybarami. Benedykta № 64 m. 28. oficyna. 4110-1
- S**klep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania od nowego Roku. Wldzewska № 196. 4117-3
- S**przedam dom za 2300 rubl. Ul. Fralemberga № 33, Radogoszcz. Wiadomość: u Bielikowskiego. 4093-2-1
- U**dzielać lekcyj gry na mandolinie. Konstantynowska № 24 m. 9, prawa oficyna, II piętro od 2-4 po południu i od 7-8 wieczorem. 3348-1
- 3** ruble nagrody. Odprowadzić psa; czarno-białego, wabi się „Amor“. Piotrkowska 81-4. 4111-1
- Z**aginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Karola Biserta na imię Romana Bajzera. 4112-1
- Z**aginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Benicha, na imię Walentego Kempkiego. 4113-1
- Z**aginiony dublikat frachtu z dn. 6 listopada 1912 r. za N° 277 259 wydany z kolei Fabryczno-Łódzkiej na Łódź-Ekaterynowostaw na imię L. A. Kogana. Takowy jest nieważny zwrócić, Pańska № 23. 4102-3
- Z**aginiony paszport, wydany z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego, na imię Augusta Bernhardta. 4089-3-1
- Z**aginiony paszport, wydany z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego, na imię Stanisława Michalskiego. 4097-3-1
- Z**aginiony paszport, wydany z m. Sochaczewa, gub. warszawskiej na imię Altera Benecjona Seilera. 4104-3
- Z**aginiony paszport, wydany z magistratu m. Koło, gub. kaliskiej, na imię Chajma Słomki. 4109-3

E. FUKS Gabinet Dentystyczny
Łódź, Benedykta 2 (d.p. Rozenblatt)
Były główny asystent nadwornego lekarza dentysty Engla w Berlinie
Po dziesięcioletniej praktyce zagranicą (Berlin, Londyn, N-Jork, Filadelfia) osiedlił się w naszym mieście. Beboleśne traktowanie zębów, podług specjalnych metod i przy zastosowaniu specjalnych aparatów. Wyjęcie zębów za pomocą aparatu gazowego bez najmniejszego bólu. Złote porcelanowe plomby. Sztuczne zęby z podniebieniem i bez (ze złota i porcelany.)
Porcelanowe korony i mosty. Postawienie krzywych zębów i wysunięto szczęk przy pomocy specjalnych regulatorów. Umocnianie luźnych zębów promieniami Roentgena. Leczenie zapuszczonych chorób zębów i jamy ustnej specjalnymi promieniami elektrycznymi (ultra fioletowe i inne). Leczenie zfałszowanych szczęk i dorabianie brakujących części twarzy (sztuczne nosy, uszy, wargi, miękkie podniebienie i t. p.)

Księgarnie Gebethnera i Wolffa
w Warszawie, w Lublinie i w Łodzi—polecają
NOWE POWIESCI:

Bielska K. SEPARATKA. Z przedmową G. Zapolskiej.	1.50
Gassowski J. ZIARMA SZALEBU.	1.60
Gliński K. STARE LWY. Powieść historyczna.	1.60
Gomulicki W. BOJ OLBRYMOW Z czasów wojny 1812 r.	2.-
Huskowski J. GESTY.	1.20
Jagniatkowski Wł. W KRAINIE BOKSEROW. Z portretem autora.	1.60
Jahołkowska-Koszuńska L. Z ODDALI. Romans.	1.35
Jeske-Choiński T. W PĘTACH WOLNEJ MIŁOŚCI.	1.40
Lubińska T. JARZMO MIŁOSNE.	1.80
Lada Jan. LUCIFER.	1.50
Makuszyński K. AWANTURY ARABSKIE.	1.60
Plechowski G. USWIADOMIENIE.	1.35
Piątkowski H. REDUTA.	1.60
Przybyszewski St. ŚWIĘTY GAJ. „Mocnego Człowieka“ część trzecia i ostatnia.	2.-
Wierzbński H. OAZA MIŁOŚCI Z życia komunistów.	1.50
Zapolska G. KOBIECI BEZ SKAZY.	2.50
Zbierzchowski H. ANIOŁY PŁACZA.	1.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZAKŁAD UROLOGICZNY
D-ra Aleksandra Fryszmana
Warszawa, ELEKTORALNA 3, Telefon 67-29.
Przyjmuje na stałe pomieszczenie **chorych z cierpieniami nerek, pęcherza i cewki moczowej.**
Pobyt od 3 do 8 rb. dziennie. 1059-8